

GAZETA USTROŃSKA

URZĄD W DOMU

NAŚNIEŻANIE
CZANTORII

DZIEŃ
EDUKACJI

Nr 43 (634) 23 października 2003 r. 1,70 zł (w tym 0% Vat) nakład: 1500 egzemplarzy ISSN 1231-9651

NIE ŻAŁUJĘ DECYZJI

Rozmowa z Jerzym Buzkiem

W jakim stopniu Ustroń jako miejscowość jest znany panu premierowi?

Bywałem tu wiele razy. W Wiśle, Ustroniu, do Polany jeździłem na Czantorię na narty regularnie. Była to pierwsza góra, na której bardzo intensywnie trenowaliśmy narciarstwo.

Jest pan zamilowanym narciarzem?

Tak. W ostatnich latach jeżdżę mniej, lecz dawniej bardzo często. Natomiast tutejsze dolinki, i po prawej i po lewej stronie znane mi są od dziecka. Chodziłem tu z rodzicami, później z rodzeństwem, przyjaciółmi.

Był pan premierem ewangelikiem, lecz dla części tutejszej społeczności protestanckiej nie był pan ich premierem. Bardziej kojarzono pana z „Solidarnością”. Czy też pan to odczuwał w ten sposób?

Myszę, że bycie ewangelikiem nie jest sprzeczne z byciem członkiem „Solidarności”. „Solidarność” walczyła o wolność każdego Polaka, także ewangelików, którzy mogli się czuć w różny sposób zagrożeni. Taka świadomość wolności i możliwości dochodzenia swoich praw jest również ważna dla ewangelików. To utożsamianie szło w niewłaściwym kierunku. Jeżeli ktoś był w „Solidarności”, równocześnie mógł bardzo głęboko wierzyć. Prowadziłem pierwszy zjazd „Solidarności”, potem kolejno, czwarty, piąty, szósty. Więc ten pierwszy najważniejszy zjazd prowadził ewangelik. Nie ukrywałem swego wyznania, wszyscy o tym wiedzieli i wybrano mnie w wyborach demokratycznych. Głosowano na mnie na sali, gdzie było dziewięćdziesiąt osiem procent katolików. Te obawy, czy zastrzeżenia ze strony społeczności w Wiśle, czy Ustroniu są zupełnie nieuzasadnione.

Ale „Solidarność” postrzegano jako ruch ściśle związany z Kościołem katolickim i była to prawda.

Nie da się ukryć, że Kościół katolicki wspierał ruch w kierunku wolności, wyzwolenia Polski. Byliśmy krajem absolutnie zależnym. Ludzie w Polsce byli zniewoleni. Niewątpliwie Kościół katolicki położył ogromne zasługi w tym, żeby Polska się wyzwoliła. To połączenie Kościoła katolickiego z „Solidarnością” ma swoje uzasadnienie, ale wcale nie oznacza, że w tym ruchu nie było ewangelików i że ktokolwiek zabraniał nam działać, albo wręcz umniejszał nasze zasługi. Najlepszy dowód, że kiedy wybrano mnie na premiera, pod tym względem nie było żadnych zastrzeżeń. Nawet najmniejszych.

Śląsk Cieszyński, z którego pan się wywodzi, mimo że miał swego premiera, głosował przede wszystkim na lewicę.

Nie chciałem dyskutować o upodobaniach moich ziomków. Mam tu przecież bardzo wiele najbliższej rodziny po tej i po tamtej stronie Olzy, ale każdy głosuje tak jak chce, jesteśmy w wolnym demokratycznym kraju. Wszystko jest w porządku.

Czy nie dostrzega pan pewnego paradoksu, gdy na spotkaniu z senatorem Marcinem Tyrną pada pytanie, jak to możliwe, że senator ewangelik nie jest lewicowcem. Tymczasem etyka protestancka związana jest bardziej z wartościami prawnymi, z kapitalizmem.

(cd na str. 2)



Słoneczny ostatni weekend.

Fot. W. Suchta

USTROŃSKA JESIEŃ MUZYCZNA

W sobotę 25 października o godz. 18.00 w MDK „Prażakówka” koncert inauguracyjny Ustrońskiej Jesieni Muzycznej. Na harfie zagra Ewa Jaślar, wystąpi również Kameralny Kwartet Muzyczny „Libero”.

Tegoroczny program zapowiada się bardzo interesująco, dając możliwość udziału w koncertach na wysokim poziomie, prezentujących muzykę operetkową, współczesną muzykę symfoniczną, folklor oraz jazz. (a-g)

25 LAT NA STOLICY PIOTROWEJ

Od 25 lat, 16 października jest dla katolików w Polsce dniem szczególnym. To dzień jedności Kościoła polskiego z Ojcem Świętym, co podkreślamy w modlitwie na Anioł Pański, modlitwie różańcowej i podczas mszy świętej odprawianej tego dnia. W tym roku, ze względu na okrągły jubileusz, obchody były szczególnie uroczyste, a rozpoczęły się już 12 października, Dniem Papieskim. W tą niedzielę, we wszystkich ustroniskich parafiach zbierano pieniądze na fundusz utalentowanej młodzieży w ramach akcji „Dzielmy się miłością”.

O tym, jak ustroniacy przeżywali te dni, piszemy na str. 8 i 9. Swoimi osobistymi wspomnieniami sprzed 25 lat dzielą się proboszczowie ustroniskich parafii katolickich.

NIE ŻAŁUJĘ DECYZJI

(dok. ze str. 1)

Dla mnie też jest to niezrozumiałe. Osobiście żałuję bardzo, że ludzie w Wiśle, Ustroniu tak to rozumieją, że jeśli jest się ewangelikiem, to także lewicowcem. Wprost przeciwnie, w Niemczech, czy w innych krajach protestanckich to właśnie ewangelicy są w partiach centroprawicowych. CDU, CSU to w ogromnej liczbie partie chrześcijan ewangelików, ludzi głęboko wierzących nie mających z lewicą wiele wspólnego.

Jak obecnie wygląda pana życie. Czy nadal jest to nawal obowiązków, spotkania, czy już nieco spokojniej?

Bardzo często uczestniczę w różnych spotkaniach, często kilka razy w tygodniu przemieszczam się z jednego miejsca w inne. Oprócz tego mam regularne wykłady uniwersyteckie dotyczące innych spraw, bardziej konkretnych, jak bezpieczeństwo międzynarodowe. Poza tym wróciłem do wcześniej uprawianego zawodu czyli do wykładów z zakresu ochrony środowiska.

W końcowej fazie pana urzędowania jako Prezesa Rady Ministrów notowania rządu nie były wysokie. Jednak nigdy nie był pan premierem nie lubianym. Czy dziś, spotykając się z ludźmi nadal otacza pana sympatia?

Osobiście nie doznałem żadnych przykrych zdarzeń, także w roku 2001 czy 2002 zaraz po odejściu z urzędu. Spotykałem się z pozytywnymi reakcjami, przypadkowo spotkani ludzie podchodzili do mnie z serdecznością i to w każdym miejscu Polski. Teraz jest dodatkowy przypływ sympatii, co od roku odczuwam.

Czy pana zdaniem rośnie też z czasem ocena pana rządu?

Trudno mi na to pytanie odpowiedzieć. Nie chciałbym niczego uogólniać. Na pewno jest tak, że niektóre sprawy zrobione trzy, cztery lata temu dziś widziane są inaczej. Z wielkim trudem, z narażaniem się politycznie, trzeba było podejmować decyzje, których ludzie mieli prawo nie rozumieć, nie akceptować. Ale one były niezbędne, były konieczne dla Polski, jeśli chcieliśmy



Jerzy Buzek.

Fot. W. Suchta

to i owo
z
okolicy

Przed 10 laty uruchomiono niedaleko toru motocrossowego wysypisko komunalne w Cieszynie Boguszowicach. Jest tam do dziś. Obok pracuje zmodernizowana oczyszczalnia ścieków. Od pewnego czasu trwa bój o uruchomienie spalarni, ale władze miasta nie

mają społecznego przyzwolenia na realizację tej inwestycji.

LO im. A. Osuchowskiego w Cieszynie jest najstarszą szkołą w cieszyńskim. Zostało założone przez działaczy Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego 108 lat temu.

Od 35 lat działa Towarzystwo Miłośników Ogrodnictwa w Cieszynie. Skupia kilkadziesiąt osób z regionu. Pod koniec września z okazji jubileuszu urządzona została wystawa, pokazująca bogactwo roślin,

być krajem nowoczesnym, dobrze zorganizowanym. Potrzeba trochę czasu, by to dojrzało w ludziach, by mogli zobaczyć jakie były nasze propozycje i czy można było zrobić wiele więcej. Ja uważam, że nie można było. Oczywiście popełniliśmy sporo błędów, a błędów trzeba unikać. Żałuję, że w paru miejscach się pomyliliśmy, ale wiele więcej zrobić się już nie dało. Niektórzy nawet uważali, że zrobiliśmy grubo za dużo i być może stąd wynikało sporo zamieszania. A zamieszanie powstawało, bo wiele rzeczy zmienialiśmy. Powtarzam jeszcze raz i zawsze tego będę bronił: Zmiany były konieczne! Przy takich reformach nie uniknie się błędów. Żałuję, że je popełniliśmy, ale nie żałuję decyzji, żeśmy dokonywali w Polsce zmian, że szliśmy do przodu.

Często zarzucano, że wprowadzano wszystkie wielkie reformy naraz, że było to zbyt wiele dla tego społeczeństwa.

Ale z perspektywy czasu widać, że wszystkie były konieczne. Nie było takiej reformy, którą można by odłożyć. Żałuję, że te reformy dzisiaj są niszczone. To jest złe. Poprzednio takie sytuacje się nie zdarzały. W latach 90. zmieniały się także rządy, były lewicowe, prawicowe, a kierunek był ten sam, kontynuowano dokonania. Dwa lata temu dokonano rzeczy moim zdaniem niedopuszczalnej, karygodnej – przerwano proces naprawy państwa, proces działania w tym samym kierunku, jakby zawrócono bieg historii. To właśnie jest niebezpieczne. Nigdy nie twierdziłem, że wszystko nam się udało, ale wiele spraw należało dopracować, pchnąć do przodu, a nie zawracać. To jest prawdziwy dramat i o to można mieć do obecnie rządzących pretensje.

Tymczasem można się spotkać z poglądem, że proces destrukcji państwa, który dziś widać naocznie, rozpoczął się w końcowej fazie pana rządów.

To nieprawda. Wymyśl. My dostrzegaliśmy przypadki niegodnych działań typu aferalnego. Proszę pamiętać, że pana Wieczorzaka, który dziś siedzi w więzieniu, myśmy zamknęli. Zauważyliśmy, że coś jest nie w porządku i nikt nam tego nie musiał pokazywać. Nie wywlekała nam tego prasa. Ponieważ odkryłem i stwierdziłem, że coś nie jest w porządku, zbadaliśmy sprawę i wsadziliśmy go do więzienia. Podobnie było z ministrem sportu. Pan Jacek Dębski zginął tragicznie, co jest sytuacją przykrą i dramatyczną, ale wiemy też, że był uwikłany w niezbyt przejrzyste sprawy. Gdy się o tym dowiedziałem, natychmiast go zwolniłem. Proszę pamiętać, że on już wiele miesięcy nie był ministrem sportu, w momencie gdy zginął. Teraz obserwuję z przerażeniem i z niedowierzaniem, że ludzie, na których ciążyły poważne oskarżenia, chodzą sobie spokojnie, nadal są posłami, sprawują różne funkcje, nie zamierzają podawać się do dymisji, w ogóle nic ich to nie obchodzi. Tymczasem wojewoda śląski Marek Kępski podał się do dymisji dzień lub dwa po tym, jak opublikowano szereg artykułów, które go w jakiś sposób oskarżały. Po roku się okazało, że jest czysty. On honorowo powiedział: Niech to będzie rozważone bez mojego udziału, ja nie będę pełnił żadnej funkcji. To wspaniała postawa, a takie były na porządku dziennym. Dzisiaj te sprawy rozwiązuje się inaczej. Tego rodzaju przypadki są zawsze, w każdym rządzie, w każdym kraju, ale trzeba je tępić, trzeba się im dobrze przyglądać. Ludzie, którzy są poważnie podejrzani, powinni ustąpić. Potem można ich oczyścić, zwrócić im dobre imię jeśli nie zawinili. Taka reguła jest jednak potrzebna, a dziś jej nie ma i to jest niebezpieczne.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojśław Suchta**

które można uprawiać w ogrodach. Było też spotkanie w Domu Narodowym.

Państwowa Szkoła Muzyczna w Wiśle obchodzi 10-lecie. Koncert z tej okazji zaplanowano na ostatni czwartek października w kinie „Marzenie”.

Stara, drewniana chata góralska „U Niedźwiedzia”, w której dawnej mieściła się szkoła, służy teraz organizacjom społecznym z terenu Wisły. Swoją galerię ma tam Stowarzyszenie Twórców „Wiślanie”. Cha-

ta stoi nieopodal Muzeum Beskidzkiego i jest często odwiedzana przez turystów.

Konkurs pod hasłem „Cieszyn - miasto kwiatów i zieleni”, organizowany jest od 1973 r. Pomysł wprowadzili w życie ówczesni działacze Towarzystwa Miłośników Ogrodnictwa.

Najstarszym miastem partnerskim nadolziańskiego grodu jest szwajcarska Lucerna. Współpraca ma wymierne efekty. 10 lat temu Cieszyn dostał w prezencie... ławki szkolne. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

W czwartek 23 października o godz. 17.00 w Regionalnym Ośrodku Edukacyjnym „Leśnik” w Ustroniu Jaszowcu, odbędzie się otwarte spotkanie ustronńskiego koła Polskiego Klubu Ekologicznego. Wykład pt. „Biologiczna ekspansja Europy” wygłosi prof. Gustaw Michna.

• • •



We wtorek, 14 października na ustronim rynku ustawiał się autobus, w którym można było honorowo oddać krew. W środku pojazd przypominał laboratorium medyczne. Wygodne fotele, profesjonalny sprzęt. Przez kilka godzin do dyspozycji byli lekarze i pielęgniarki. Niestety tylko 18 osób z naszego miasta zdecydowało się oddać krew. Akcja była za mało rozreklamowana. Lekarka prowadząca ustronską akcję dziękowała tym, którzy mimo brzydkiej pogody przyszli. Jeden z honorowych dawców, który towarzyszył personelowi medycznemu, pochwalił się, że w życiu oddał już 40 litrów krwi. Jego zdrowie nie ucierpiało. Zdecydowanie stwierdził, że warto.

Fot. W. Suchta

• • •

Dzięki Zarządowi Rady Rodziców Szkoły Podstawowej nr 2 pracownia komputerowa tejsze szkoły wzbogaciła się o nowy sprzęt komputerowy.

• • •

Ci, którzy od nas odeszli:

Janina Chrapek	lat 84	ul. Lipowska 74
Aniela Kisza	lat 89	os. Manhattan 1/23
Józef Kolarczyk	lat 72	ul. Wiejska 31
Jadwiga Szarzec	lat 81	os. Manhattan 1/62

SUPERMARKETY SPAR

SKLEP 2
USTRON, ul. 3 Maja 44
tel. 854 41 67
pon.-sob. 7-22
niedz. 10-22

SKLEP 1
USTRON Hermanice, ul. Skoczowska 76,
tel. 854 76 24
pon.-sob. 7-21

Realizujemy zamówienia na telefon

Warunki dowozu towaru do Klienta:
- minimalna wartość zamówienia - 40 zł
- w granicach 4 km od Supermarketu dojazd gratis

WSZYSTKO DLA LASU!!!!

WISŁA STIHL

autoryzowany dealer zaprasza

WISŁA, ul. 1 Maja 43, tel. 855 18 60

SZEROKI ASORTYMENT - pilarki, kosy, myjki i inne
MATERIAŁY EKSPLOATACYJNE - łańcuchy, oleje, części
WARSZTAT - naprawa urządzeń różnych marek
raty, serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

KRONIKA POLICYJNA

13.10.2003 r.

O godz. 16.35 na skrzyżowaniu ulic 3 Maja i Partyzantów kierujący wózem sirocco ustroniak wymusił pierwszeństwo i doprowadził do kolizji z fiatem uno, kierowanym również przez mieszkańca naszego miasta.

16.10.2003 r.

O godz. 13.40 na ul. Zdrojowej kierujący volvo mieszkaniec Ustronia, nieprawidłowo wyprzedzał. Ucierpiała toyota, którą jechał ustroniak.

16.10.2003 r.

O godz. 13.45 na ul. Daszyńskiego kierujący cinquecento ustroniak najechał na tył poprzedzają-

cego go „malucha”, kierowanego przez cieszyniaka.

16.10.2003 r.

Między godz. 23 a 24 z renaulta, który stał przed domem przy ul. Grażyny, skradziono panel z radioodtwarzaczem.

17.10.2003 r.

O godz. 16 na skrzyżowaniu ulicy Akacjowej z ulicą 3 Maja mieszkaniec Bielska-Białej, który jechał seicento, wymusił pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do kolizji z autobusem ikarus, kierowanym przez mieszkańca Istebnej.

18.10.2003 r.

Między godz. 20 a 22 dokonano włamania do trzech pokoi w jednym z domów wczasowych na Jaszowcu.

(mn)

STRAŻ MIEJSKA

14 października strażnicy miejscy po raz kolejny interweniowali w sprawie zanieczyszczenia ulic: Gałczyńskiego i Myśliwskiej. Osobom odpowiedzialnym nakazano natychmiastowe usunięcie błota z nawierzchni drogi oraz zobowiązano, by sytuacja ta nie powtarzała się.

• • •

15 października po otrzymaniu zgłoszenia Straż Miejska interweniowała w sprawie braku opieki nad psami przy ul. Kamieniec.

Wezwano pracowników schroniska dla zwierząt z Cieszyna. Dwa psy, które bez opieki biegały po ulicy, zostały zabrane do schroniska. Właściciel zwierząt zostanie ukarany mandatem oraz będzie zmuszony pokryć koszty związane z transportem i pobytem swoich psów w schronisku.

• • •

16 i 17 października pracownicy Straży Miejskiej podjęli interwencję w związku z zanieczyszczeniem nawierzchni ulic Jelenica i Wesoła. Ustalono sprawcę i nakazano posprzątać ulic.

(a-g)

ROZBÓJ CO NIEDZIELA

W niedzielę, 12 października, między godz. 21 a 22 w mieszkaniu przy ul. 9 Listopada doszło do rozboju, który był efektem nieporozumień towarzyskich. Sprawcy zastraszyli właścicieli i ukradli wieżę stereo. Natychmiast po otrzymaniu zgłoszenia policjanci zaczęli działać. Złapali sprawców i odzyskali łup.

W następną niedzielę, 19 października o godz. 17.20 doszło do rozboju przy ul. Lipowskiej. Wchodzące do domu małżeństwo zostało zaatakowane przez dwóch mężczyzn w kominarkach. Przestępcy skrupowali swoje ofiary pakunkową taśmą klejącą i spłodowali dom. Uciekli ze skradzionymi przedmiotami. Policja ma podejrzenia, kto mógł dokonać napadu. Trwają rutynowe działania.

(mn)



Wycięto ograniczające widoczność drzewa na skrzyżowaniu ulic 3 Maja i Mickiewicza. Teraz na lepsze warunki jazdy kierowcy czekają na skrzyżowaniu ulic Partyzantów i 3 Maja.

Fot. W. Suchta



Ta koparka jechała na górną polanę dwa dni.

Fot. W. Suchta

NAŚNIEŻANIE JAK MARZENIE

W tym sezonie zimowym główna trasa zjazdowa z Czantorii będzie naśnieżana. W pełnym toku są roboty na stoku prowadzone przez ustroniską firmę Gresan. Pracują też podwykonawcy. Inwestorem jest spółka Kolej Linowa na Czantorię, w której sto procent udziałów ma miasto. Całość inwestycji szacuje się na dwa miliony złotych.

- **To kwota duża, ale realna do spłacenia** - mówi prezes Kolei Linowej na Czantorię Czesław Matuszyński. - **Stworzyliśmy biznesplan, analiza była dogłębna i zakładamy, że wszystko zwróci się w pięć lat, chociaż doświadczenia innych mówią, że może to być krótszy okres czasu.**

Woda do naśnieżania pobierana będzie z Młynówki w maksymalnej ilości 100 m³ na godzinę, co przy optymalnych warunkach daje 235 m³ śniegu na godzinę. Cała trasa ma powierzchnię 8 ha.

Wszystkie rury dostarcza firma Elplast z Jastrzębia, natomiast urządzenia bezpośrednio naśnieżające będą ze Świdnicy. Montuje się rurociąg wody i powietrza do naśnieżania na całej trasie czerwonej, czyli na odcinku ponad dwóch kilometrów. Na rurociągu jest trzydzieści gniazd lanc, przy czym samych lanc będzie siedem i będą przenoszone. Lance śnieżne zasila się powietrzem i wodą tłoczonymi z dołu, następnie woda jest rozpraszana w mroźnym powietrzu. Sama lanca podobna jest do lampy oświetleniowej, przy czym żarówkę zastępuje dysza do naśnieżania.

Powstanie nowy wyciąg orczykowy „Solisko” na dolnej polanie po prawej stronie patrząc od strony dolnej stacji, o długości 350 m i czynny nawet do godz. 22, o ile będzie wystarczająca ilość narciarzy.

Lance mogą zawodzić przy wiejących wiatrach, gdy śnieg zwiewany będzie do lasu, a nie na trasę. Dodatkowe zabezpieczenie to armatki śnieżne, które można będzie podłączać na całej polanie Stokłosicy, na „esie” oraz na dole około 400 m do góry, czyli tam gdzie znajdować się będzie nowy wyciąg orczykowy. Ponadto armatka śnieżna produkuje śnieg bardziej mokry, czyli bardzo dobry na podłoże.

- **Śnieżenie lancami ma tę przewagę, że można naśnieżać nawet wtedy, gdy narciarze są na stoku** - wyjaśnia Cz. Matuszyński. - **Wielu producentów urządzeń naśnieżających chwali się, że potrafi produkować śnieg przy temperaturach dodatnich, tymczasem właściwe śnieżenie jest w temperaturze poniżej -5°C przy odpowiedniej wilgotności. Przy dużej wilgotności naśnieżanie nie jest wydajne. W zamyśle będzie to instalacja dośnieżająca, na pewno nie naśnieżająca od zera. Nasze założenia są takie, że przy bardzo złych warunkach, przy braku opadów śniegu, naśnieżamy tylko orczyk „Solisko” na dole trasy, lub „Stokłosicę” na górze. Jednak te 100 m³ wody to**

stosunkowo dużo w porównaniu do innych wyciągów na tym terenie. Wiem, że naśnieżania dopiero się uczymy i dobrze będziemy za rok lub dwa.

Na niektórych naśnieżanych stokach problemem jest zbyt długo leżąca pokrywa lodowa. Jej ciężar powoduje, że rozmiękła wiosną pod lodem ziemia zaczyna się obsuwać.

- **Na trasie są, mówiąc po naszymu, wasserszlogi, więc jest system odwodnienia pod śniegiem i nie ma zagrożenia obsunięcia się ziemi** - twierdzi Cz. Matuszyński.

Wyciąg posiada dwa ratraki w dobrym stanie, więc nie powinno stwarzać problemów odpowiednie utrzymanie tras. Jest więc nadzieja, że na nartach na Czantorii będziemy jeździć od grudnia do wiosny.

- **Na podjętą decyzję o uruchomieniu naśnieżania trzeba patrzeć od strony ekonomii** - mówi Cz. Matuszyński. - **W dobrym miesiącu letnim, gdy na górę wyjedzie 60.000 osób, można być zadowolonym. W sezonie zimowym, przy dobrych warunkach narciarskich może wyjechać nawet pięćdziesiąt parę tysięcy, gdy warunki są złe, jest to np. sześć tysięcy ludzi. Ekonomia jest nieubłagana. Wyciąg przy tych warunkach atmosferycznych jakie mamy w Ustroniu, zarabiał w lecie, w zimie próbował przeżyć. A my uważamy, że trzeba stworzyć jak najwięcej takich miesięcy, w których wyciąg będzie zarabiał. To z kolei da możliwość dalszych inwestycji, a nie ukrywam, że o takich myślimy.**

Analizowana jest możliwość zbudowania całorocznej trasy narciarskiej igielitowej, naśnieżania trasy nr 2 w obrębie Faturki. Kierujący wyciągiem nie obawiają się najazdu narciarzy. Obecna infrastruktura powinna zapewnić im godziwe warunki narciarskiego pobytu na Czantorii. Są dwa punkty gastronomiczne na wyciągu, obok punkt prywatny, jest „Zocha” i kilka innych lokali, więc narciarze nie powinni mieć kłopotu z wypiciem gorącej herbaty. W przyszłości myśli się o budowie schroniska przy górnej stacji, należącego do Kolei Linowej.

- **Chcemy sami budować to schronisko, gdyż jest to wyciąg należący do miasta i to miasto powinno na nim zarabiać** - mówi Cz. Matuszyński. - **Na Kolei Linowej pracuje obecnie 30 osób, w firmach współpracujących z nami blisko 50. To dużo miejsc pracy. Jeżeli jeszcze uda się wszystko rozwinąć i stworzyć dodatkowe miejsca pracy, to chyba będzie z korzyścią dla wszystkich.**

O inwestowaniu w Czantorię mówi się w Ustroniu od lat i co człowiek to inny pomysł. W końcu ktoś zdecydował się podjąć konkretne działania. Zainteresowani nowymi rozwiązaniami są pracownicy wyciągu. Mówią o dobrej atmosferze w pracy.

- **Do naśnieżania nasi pracownicy podchodzą dobrze** - twierdzi Cz. Matuszyński. - **Nie słyszę słów sprzeciwu. Dla wielu z nich to naśnieżanie było marzeniem. Znają realia, jeżdżą na nartach na innych wyciągach i wiedzą czym może to być dla Czantorii.**

Termin uruchomienia naśnieżania, jeżeli pogoda na to pozwoli, wyznaczono na 1 grudnia. Obecnie kończony jest wykop. Pozostaje położyć rury i zainstalować cały system.

Wojśław Suchta



Stąd będzie pompowana woda.

Fot. W. Suchta

BOGATA KOLEKCJA

6 sierpnia minęło 10 lat od chwili otwarcia Oddziału Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa pod nazwą „Zbiory Marii Skalickiej”. Ofiarodawczyni bogatej kolekcji a przede wszystkim budynku, w którym zgodnie z jej wolą została uruchomiona placówka, niestety nie doczekała tego jubileuszu.

- W tym roku przeprowadzone zostało postępowanie spadkowe i zgodnie z decyzją Sądu Wojewódzkiego w Katowicach cały księgozbiór oraz kolekcja dzieł sztuki została przekazana ustronśkiemu Muzeum – poinformowała Lidia Szkaradnik. – Pozostaje inwentaryzacja zbiorów oraz ich popularyzacja. To wydaje się szczególnie ważne, zważywszy stosunkowo niską frekwencję odwiedzających oddział. Księgozbiór przekazany Muzeum zawiera wiele druków bibliofilskich, sporo publikacji dotyczących sztuki, bogato reprezentowane są cieszyńska, dlatego dobrze byłoby, aby informacje o tym, że w Ustroniu osiągalne są tak cenne wydawnictwa dotarły do osób potencjalnie zainteresowanych tym faktem: studentów, uczniów szkół średnich, pracowników naukowych. Część zbiorów Marii Skalickiej została przekazana do Książnicy Cieszyńskiej, jednak większość pozostała w Ustroniu.

18 października w „Zbiorach Marii Skalickiej” odbyła się uroczystość z okazji pierwszej rocznicy śmierci fundatorki a zarazem 10-lecia istnienia oddziału. Nie było to bezbarwne spotkanie ku czci, bo wspomnienie Marii Skalickiej, jej pogody ducha, ciepła.



Zofia Stonawska.

Fot. M. Niemiec

tworzyło atmosferę, mimo że jej samej nie było. O zaletach jej ducha mówiły koleżanki ze szkolnej ławy, przyjaciele z Katowic, ludzie, których od czasu do czasu spotykała i ci, którzy byli z nią do końca jej dni. Wspólną dla sobotnich gości Muzeum i dla samej pani Marii cechą jest poszukiwanie i pragnienie wyjścia poza szarość życia. Uduchowienia codzienności - poprzez sztukę i poprzez kontakt z Bogiem.

Nastroj spotkania spodobałby się fundatorce Muzeum i jego zbiorów. Bez sztampy, rodzinie, z naciskiem na sprawy ważne. Herbata w filiżance, domowe ciasto, wieczorne Polaków rozmowy. Jednak było smutno. Wtedy, gdy **Kazimierz Hanus** mówił o społecznym zaangażowaniu i wymaganiach, płynących z troski o kolekcję, kiedy wspomnienia czytała **Janina Gogółka**, o przyjaźni z Marią opowiadała **Zofia Stonawska**, o działalności w Towarzystwie Szopenowskim w Katowicach i miłości do muzyki przypomnieli **Ryszard Gabryś**, a zasługi dla Książnicy Cieszyńskiej - **Mieczysław Jasek**, kiedy na głęboką wiarę M. Skalickiej zwrócił uwagę **Leopold Niemiec**, a **Halina Rakowska-Dzierżewicz** przedstawiła historię zabytkowego fortepianu. Pani Jonszta z Katowic wspominała chorobę i ostatnie dni wybitnej mieszkanki Ustronia. I widząc ten smutek i żal, pani Maria powiedziała słowami przypadkowego, ale jakże pasującego do uroczystości wiersza: *Nie stój nad moim grobem - nie płacz, mnie w nim nie ma, jestem w promieniach słońca i miękkim blasku gwiazdnej nocy, jestem łagodnym deszczem w ciszy poranka, jestem w locie i śpiewie ptaków, jestem w powiewie wiatru i szeleście jesiennych liści, jestem brylantem na śniegu, jestem cząstką wszechświata.*



Drzeworyt Jana Wałacha „Baba z kozą”, znajdujący się w Zbiorach Marii Skalickiej.

Więc nie stój nad moim grobem, nie płacz - mnie w nim nie ma. Ja nie umarłam! Droga moja - Ty nie przeminęłaś, żyjesz w naszych sercach i naszej pamięci.

Wiersz w trakcie spotkania przeczytał burmistrz Hanus i zrobił on na uczestnikach duże wrażenie. Jednak chyba jeszcze większe historia, która z tym tekstem się wiąże. Pan Kazimierz wybrał garnitur na spotkanie, chciał włożyć do wewnętrznej kieszeni marynarki dokumenty, natknął się na kartkę, a na niej wiersz. Nie mógł sobie przypomnieć przy jakiej okazji go otrzymał i od kogo. Kto jest autorem? W pewnym momencie zdał sobie sprawę, że poezja znaleziona w marynarce, idealnie pasuje do spotkania. *Nie stój nad moim grobem, nie płacz.....* Ci, którzy ją kochali, powiedzą: *To nie łatwe.*

(ag) (mn)

W dawnym USTRONIU

Nowy budynek szkoły w Dobce widoczny na załączonej pocztówce powstał sto lat temu, w 1903 r. i został poświęcony 18 października tego roku z udziałem władz gminy, księży oraz mieszkańców Ustronia i okolicznych wiosek. Do tej pory nauka odbywała się w chacie wiejskiej. Oddany do użytku obiekt zawierał dużą salę lekcyjną oraz mieszkanie dla nauczyciela. Gospodarz Jerzy Sliwka ufundował szkole dzwon, który jest zauważalny na widokówce. Kierownik tej szkoły Jan Głajcar obchodził w tym czasie 25 lecie pracy. Informacje na ten temat zawarto w „Przeglądzie Politycznym” z 1903 roku (nr 20 i 22), który wydawał ksiądz Franciszek Michejda w Nawsiu (obecnie Zaolzie).

Lidia Szkaradnik





URZĄD W KOMPUTERZE

Skrót BIP oznacza: Biuletyn Informacji Publicznej i dzięki temu biuletynowi w przyszłości będziemy mieć możliwość znalezienia w internecie wszystkich aktów prawnych i decyzji podejmowanych w urzędach miasta, starostwach powiatowych. W Biuletynie znajdują się wzory potrzebnych nam formularzy, wniosków, po które normalnie musielibyśmy pójść do urzędu.

Na razie używam czasu przeszłego, bo wprowadzenie wszystkich danych wymaga trochę czasu. Jednak już teraz wiele można się dowiedzieć, bo w Biuletynie umieszczane są wszystkie ogłoszenia o przetargach oraz ich wynik. Na przykład: „sukcesywną dostawą biurowych materiałów papierniczych dla Urzędu Miasta Ustronia” zajmuje się firma „Leviatan-Poligrafia” sp. z o.o. z Bielska-Białej i płacimy za to 17.956,57 zł, natomiast „kompleksowy serwis informatyczny Urzędu Miasta Ustronia w roku 2003” prowadzi firma PPH „Haro” z Ustronia, co kosztuje 1.900,00 zł za miesiąc. Przyznam, że nie domyśliłam się po co Urzędowi Miasta materiał kamienny, który w 2003 r. dostarczy firma „Kosbud” z Bestwiny. Na przykład kliniec 6,3 -20 mm miasto kupi za 21,28 zł za tonę.

Wprowadzenie wszystkich tych danych do internetu i swobodna możliwość korzystania z nich pokazuje, że osobom,

które korzystają z komputera łatwiej i przyjemniej będzie dotrzeć do informacji. Wyobraźmy sobie, że we własnym domu, siadamy z filiżanką herbaty przy biurku. Nie musimy przychodzić do urzędu w określonym czasie, nie musimy zastanawiać się, do którego wydziału się udać, zapamiętywać czy zapisywać uzyskanych wyjaśnień. Wchodzimy na stronę www.ustron.pl i przy okazji możemy przeczytać o historii, współczesnych atrakcjach Ustronia, dowiedzieć się, co w najbliższej przyszłości, będzie się u nas działo, pooglądać zdjęcia Wojśwa Suchty. Wracamy jednak do sedna. Na stronie głównej widzimy logo biuletynu (jest białe-czerwone, a umieszcziliśmy je obok tytułu artykułu). Klikamy w logo i otwierają nam się możliwości zajrzenia na **Menu podmiotowe** i **Menu przedmiotowe**. W pierwszym zawarte są informacje o władzach miasta. Klikamy hasło **Rada Miasta** i możemy przeczytać z jakich okręgów zostali wybrani radni, składy komisji, protokoły z sesji. W punkcie **Radni kadencji 2002-2006** są nazwiska wszystkich radnych, a obok rubryka z miejscem na kontakt. Swoją adres e-mail i numer telefonu komórkowego podała jedynie radna Katarzyna Brandys. Pod słowami: **Urząd Miasta Ustronia** znajdziemy omówienie zadań wszystkich wydziałów, choć

na razie korzystać można jedynie z zasobów Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa, a tam między innymi: **Wniosek o zezwolenie na usunięcie drzew lub krzewów** i wyjaśnienie jakie jest postępowanie w takich sprawach, jakie dokumenty trzeba złożyć, formularz wniosku, tryb odwoławczy, kontakty, opłaty. Tak samo kompleksowo potraktowane jest np. zezwolenie na prowadzenie prac geologicznych.

Kiedy już wszystkie wydziały uzupełnią Biuletyn, załatwienie sprawy w urzędzie stanie się dużo łatwiejsze i przyjemniejsze.

Przeczytamy wszystko w domu, wydrukujemy sobie wniosek, wypełnimy i tylko zanieśliemy komu trzeba. W **Menu podmiotowym** opisane są również wszystkie **Jednostki organizacyjne** m. in. przedszkola, szkoły, Muzeum, „Prażakówka”, MOPS, Straż Miejska oraz Spółki prawa handlowego - Kolei Linowa, Przedsiębior-

stwo Komunalne, Towarzystwo Budownictwa Społecznego. **Menu przedmiotowe** zawiera treść dokumentów, które tworzą prawo lokalne - uchwały Rady Miasta, zarządzenia burmistrza, a także oświadczenia majątkowe, statuty jednostek, oświatowych i kulturalnych. Z tych informacji możemy korzystać, jeśli będziemy chcieli poznać tegoroczny budżet, dowiedzieć się np. jak uregulowana jest w Ustroniu kwestia zabaw z fajerwerkami, handlu obwoźnego, na jakich zasadach działa opieka społeczna czy Gazeta Ustrońska. Taki Biuletyn Informacji Publicznej znajduje się również na stronie Starostwa Powiatowego w Cieleszynie www.powiat.cieleszyn.pl i może nam się przydać, w sprawach, w których decyzje podejmowane są na szczeblu powiatu. Podobnie, o swoich poczynaniach informować będą wszystkie urzędy w Polsce, bo taki jest wymóg ustawy.

Monika Niemiec



Urząd bez tajemnic.

Fot. W. Suchta

Wymiana, sprzedaż opon, myjnia, wymiana tłumików, oleju

**KONKURENCYJNE CENY
CODZIENNIE 8 - 18.00**

Ustron, Jelenica 12

**tel. 854-21-98,
854-47-59**

Analiza i ocena stanu cery, włosów, paznokci

przy pomocy amerykańskiego analizatora KT-1029.

Konsultacja w doborze kosmetyków pielęgnacyjnych w domu klienta.

**„Zdrowie i uroda”
tel. 503 991 716; 854 30 07**



Zarząd Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Jelenica” w Ustroniu uprzejmie informuje wszystkie podmioty gospodarcze o możliwości dokonywania zamówień na bony towarowe i realizację ich w naszych placówkach handlowych:

Supermarket SPAR przy ul. Skoczowskiej 76
od poniedziałku do soboty w godz. 7.00 - 21.00

Mini Market SPAR przy ul. 3 Maja 44
od poniedziałku do soboty w godz. 7.00 - 22.00
niedziela 10.00 - 22.00

Sklep mięsny przy ul. 3 Maja 44
od poniedziałku do soboty w godz. 7.00 - 21.00

**REALIZUJEMY RÓWNIEŻ BONY TOWAROWE:
SODEXHO PASS TICKET RESTAURANT
TOP PREMIUM SPAR POLSKA, BONUS**

Ponadto oferujemy: - dogodny system rabatów
- możliwość wyboru nominału 10, 20, 50 zł
- bogatą ofertę asortymentową
- możliwość udziału pracowników w licznych promocjach i konkursach organizowanych przez nasze sklepy.

Zamówienia można składać telefonicznie lub osobiście w siedzibie Zarządu, telefon: **854 28 00, 854 45 71.**

Ustron, ul. 3 Maja 44.

PODZIĘKOWANIA

Do tradycji już należą uroczystości związane z Dniem Edukacji Narodowej, który dla wszystkich zwykłych śmiertelników jest po prostu Dniem Nauczyciela. To czas, kiedy częściej widuje się nauczycieli z kwiatami, uśmiechniętych.

17 października w ustroniskim pensjonacie „Anna” odbyło się spotkanie nauczycieli i wychowawców związanych ze szkołami i przedszkolami z przedstawicielami władz naszego miasta. Z ustroniskimi pedagogami spotkali się burmistrz Ustronia **Ireneusz Szarzec**, wiceprzewodniczący Rady Miasta **Stanisław Malina** oraz Naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta **Danuta Koenig**.

- Spotykamy się jak co roku, po to, żeby pogratulować naszym najlepszym nauczycielom, pedagogom, którzy zostali wyróżnieni najwyższymi nagrodami, poczynawszy od nagrody Ministra Oświaty i śląskiego kuratora do nagród przyznanych przez burmistrza miasta – powiedziała D. Koenig.

W tym roku nagrodę burmistrza miasta Ustronia otrzymali następujący nauczyciele i dyrektorzy – gimnazjów: **Leszek Szczypka** – dyrektor Gimnazjum nr 1, **Jolanta Kamińska** – nauczyciel G-1, **Edyta Knopek** – nauczyciel G-2, **Sławomir Krakowczyk** – nauczyciel G-2; - szkół podstawowych: **Bogumiła Czyż-Tomiczek** – dyrektor SP-1, **Genowefa Podżorna** – nauczyciel SP-2, **Bogusław Mijał** – nauczyciel SP-3, **Karina Wowry** – nauczyciel SP-3, **Agnieszka Lipońska** – nauczyciel SP-5; - przedszkoli: **Władysława Hernik** – dyrektor Przedszkola nr 1; **Mirosława Jaworska** – nauczyciel Przedszkola nr 6, **Jadwiga Młotowska-Stasiak** – nauczyciel Przedszkola nr 6.

Roman Tomica – były dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych – otrzymał nagrodę Ministra Edukacji Narodowej; **Wiesława Łuzak** – nauczyciel G-1 – została nagrodzona Medalem



Nagrody wręczali burmistrz I. Szarzec i wiceprzewodniczący Rady Miasta S. Malina.
Fot. A. Gadomska

Komisji Edukacji Narodowej, a **Ewa Gruszczyk** – nauczyciel SP-2 – dostała nagrodę Kuratora Oświaty.

W imieniu dyrektorów szkół ustroniskich władzom miasta podziękowała B. Czyż-Tomiczek.

- Chcemy gorąco podziękować za całoroczną współpracę, za zrozumienie wielu naszych problemów, za to, że mamy się do kogo zwrócić i najczęściej konieczną pomoc otrzymujemy. Jeśli nie finansową, to chociaż uśmiech.

Burmistrz I. Szarzec podziękował pedagogom za trud wychowania młodego pokolenia. Podkreślił, że wszyscy powinni dążyć do jak najlepszych wyników swojej pracy, dzięki czemu możliwe będzie kształtowanie takich postaw wśród młodzieży, jakich byśmy sobie życzyli.

Anna Gadomska

ZAINTERESOWANIA NAUCZYCIELI

Spotkanie emerytowanych nauczycieli w Dniu Edukacji Narodowej zorganizowano, podobnie jak w latach ubiegłych, w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa. Tym razem miało miejsce w godzinach przedpołudniowych, a przybyło na nie ponad 60 osób. Wśród zaproszonych gości byli: przewodnicząca Rady Miasta **Emilia Czembor**, z-ca burmistrza **Jolanta Krajewska** – **Gojny** i naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki **Danuta Koenig**. Władze miasta złożyły nauczycielom podziękowanie za wieloletnie zaangażowanie w nauczanie i wychowanie kilku pokoleń młodych ustroniaków.

Do tradycji muzealnych spotkań poświęconych nauczycielom należy prezentacja występów artystycznych przygotowanych przez szkoły. W tym roku śpiewał zespół „Gama 2” z Gimnazjum nr 2, który został przygotowany pod kierunkiem **Janusza**



Dzieci deklamowały z przejęciem.

Fot. L. Szkaradnik

Śliwki i Katarzyny Siwiec. Zespół, w którym przeważają dziewczęta, zaśpiewał kilka rytmicznych przebojów młodzieżowych. Zauważyć się swobodę występujących na scenie i ciekawe rozwiązania choreograficzne.

Następny punkt programu został przygotowany przez nauczycielki **Krystynę Foltyn** i **Aleksandrę Pruszydło** oraz czwartoklasistów ze Szkoły Podstawowej nr 2. Występ był ciekawy i urozmaicony. Dzieci z wielkim przejęciem deklamowały wiersze, jeden chłopiec zagrał na cymbałkach, a kilkuosobowa grupa wystąpiła w humoresce, przedstawiającej rozmowę nauczyciela z uczniami, z której wynikało, że uczniowie nie mają czasu na naukę, bo muszą całymi dniami oglądać telewizję.

W tym roku po raz pierwszy przy okazji obchodów Święta Nauczyciela zorganizowano w muzealnej sali wystawę zatytułowaną „Zainteresowania emerytowanych nauczycieli z Ustronia”. Znalazły się na niej książki z dedykacjami autorów z księgozbioru **Mariana Żyromskiego**, poezja **Teresy Chwastek**, kolekcja pamiątkowych kubków i dzwonek **Marii Pasterny**, kwiaty doniczkowe **Marii Kubień**, hafty **Janiny Hazuka** i **Teresy Pawłowskiej**, grafiki **Rudolfa Piwko**, znaczki ze zbioru **Elżbiety Kwoczyńskiej** oraz obrazy malowane przez **Antoninę Loster**. Ta interesująca i różnorodna ekspozycja z pewnością nie wyczerpuje tematu, toteż w następnych latach należałoby ją kontynuować. Spotkanie zakończono poczęstunkiem. Przy ciastku i kawie była okazja do rozmów w przyjacielskim gronie.

(Is)

PRYWATNY GABINET LEKARSKI

lek. med. **Urszula Brych**
chirurg-ortopeda, radiolog
opisywanie zdjęć RTG

BADANIA USG JAMY BRZUSZNEJ:

Ustron, ul. Mickiewicza
środa
8.00 – 10.00

Wisła, ul. Willowa 9a
czwartek
9.00 – 11.00

BADANIA USG SUTKÓW, STAWÓW, TARCZYCY:

Ustron, ul. Mickiewicza
piątek
14.00 – 16.00
tel. kom.: 507 017 732

Wisła, ul. Willowa 9a
wtorek
15.00 – 17.00
tel. pryw.: (033) 854 36 57

25 LAT NA STOLICY PIOTROWEJ

Parafia św. Klemensa

W parafii św. Klemensa w Ustroniu w intencji Ojca Świętego parafianie modlili się już podczas mszy św. o godz. 12.00, 12 października w Dzień Papieski. Myślą przewodnią tego dnia było hasło „Apostoł Jedności”. W dniu tym w intencji Ojca Świętego odprawione zostało również nabożeństwo różańcowe. W Papieską Niedzielę zbierano w kościele św. Klemensa pieniądze na fundusz utalentowanej młodzieży w ramach akcji „Dzielmy się miłością”.

16 października odprawiono nabożeństwo różańcowe w intencji papieża. Rozważania prowadzili członkowie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.

Mszę świętą koncelebrowaną, podczas której kazanie wygłosił proboszcz parafii ks. kanonik Antoni Sapota, uświetnił śpiew chóru „AVE”.

♦ ♦ ♦

Ks. Antoni Sapota: - W dniu wyboru Polaka na Stolicę Piotrową byłem na stażu w Łące koło Pszczyny. Z księdzem proboszczem szukaliśmy tego dnia w piwnicy półki na przetwory. Jednak od czasu do czasu przerywaliśmy pracę i próbowaliśmy złapać jakąś zachodnią stację, żeby poznać wyniki konklawe. W pewnym momencie udało nam się złapać niemiecką rozgłośnię, z której serwisu zdołaliśmy początkowo zrozumieć jedynie, że papieżem został Polak. Dopiero po pewnym czasie dowiedzieliśmy się, że chodzi o ks. Karola Wojtyłę. Był to prawdziwy, radosny szok. Przez ostatnie pięć wieków papieżami byli wyłącznie Włosi. Dla nas Polaków żyjących w Polsce w 1978 roku fakt wyboru Polaka na Stolicę Piotrową miał niesamowite, doniosłe znaczenie i specjalną wymowę. Potem czekaliśmy jeszcze na dziennik, żeby zobaczyć, jak zareaguje oficjalna propaganda. Pojawiła się w nim jednak bardzo lakoniczna informacja, podająca wyłącznie do ogólnej wiadomości sam fakt wyboru Karola Wojtyły na papieża, bez wdawania się w interpretację tego faktu i szczegóły.

Parafia Dobrego Pasterza

Od początku października parafianie z Polany modlili się w intencji Ojca Świętego na codziennych nabożeństwach różańcowych. W niedzielę, 12. 10 Dzień Papieski świętowano podczas mszy świętych, kościół został specjalnie przystrojony, do puszek zbierane były datki. Wielu ustroniaków z parafii Dobrego Pasterza chciało wspierać papieża swoją modlitwą. Również 16 października w dniu jubileuszu do kościoła przyszło wiele osób. Odbyły się trzy msze św. Cały czas, od 8.00 do 21.00 trwało czuwanie. Proboszcz parafii powiedział, że widział wielkie skupienie, zaangażowanie w modlitwach a przede wszystkim miłość i szacunek dla Ojca Świętego.

♦ ♦ ♦

Ks. Alojzy Wencepel: - 16 października 1978 roku wieczór spędzałem razem ze swoimi parafianami. Czekaliśmy na informacje o wyborze papieża. Osobiście, miałem nadzieję, że następcą św. Piotra zostanie Polak, ale miałem na myśli kardynała Wyszyń-

skiego. To on był najbardziej znanym naszym kapłanem na świecie. Pierwszy raz o wyborze Karola Wojtyły usłyszeliśmy o godz. 19.00 w wiadomościach radiowych. Potem czekaliśmy na Dziennik Telewizyjny, żeby dowiedzieć się więcej. Nie wiem, czy wszyscy pamiętają, ale spóźniony był o 5 minut. W telewizji zastanawiali się chyba co powiedzieć. Byłem bardzo szczęśliwy i pełen nadziei na przyszłość.

Chciałbym też wspomnieć, że dokładnie rok przed tym wyborem, czyli 16 października 1977 roku, odprawiliśmy w Polanie pierwszą mszę św. Odbyła się w piwnicy państwa Bukowczanów o godz. 14.30. W pomieszczeniu 3 na 4 metry zmieściło się kilkadziesiąt osób. Było bardzo dużo dzieci. Było tak ciasno, że bałem się, żeby nie przewrócił się ołtarz. Musiałem posadzić na nim jednego malucha.

Parafia św. Anny

W kościele św. Anny w Dniu Papieskim, czyli w niedzielę 12 października, odbyła się uroczysta msza święta w intencji Ojca Świętego i po południu nabożeństwo różańcowe z rozważaniem tekstów Jana Pawła II. W niedzielę po każdej mszy odbywało się nabożeństwo za Ojca Świętego z uroczystym Te Deum. 16 października odbyło się nabożeństwo z rozważaniem tekstów Ojca Świętego, później po uroczystym biciu dzwonów o godzinie 17.15 rozległo się uroczyste Te Deum, następnie różaniec za Ojca Świętego i msza święta w intencji papieża. Część wiernych udała się na czuwanie do sąsiedniej parafii w Hermanicach.

♦ ♦ ♦

Ks. Marian Fres: - Byłem wówczas na studiach w Krakowie w Śląskim Seminarium Duchownym. Wiadomość zastała nas w seminarium, gdy w poniedziałek po różańcu zeszliśmy na kolację. Ogłosił ją rektor. Znamienna dla tego wieczoru sprędy dwudziestu pięciu lat jest radość Krakowa, której się nie da opisać. O jedenastej wieczorem odbyła się msza święta w kościele św. Józefa na Podgórzu. Wcześniej tego kościoła nie znałem i wtedy byłem tam pierwszy raz. Olbrzymi kościół na Podgórzu. Zebrały się tłumy ludzi. Kościół był tak pełny, że trudno opisać, ile przyszło ludzi na mszę dziękczynną za wybór papieża. Nasze seminarium szło przez ulice miasta ze śpiewem, zresztą Kraków był cały rozśpiewany. Tak ten dzień utkwił mi w pamięci. Pamiętam też konsternację wyższych czynników państwowych, które nie bardzo wiedziały co robić, gdy ludzie się tak cieszyli.

Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego

W niedzielę poprzedzającą 16 października po każdej mszy świętej odbywały się nabożeństwa różańcowe z końcowym akcentem – śpiewaniem Te Deum jako podziękowanie Panu Bogu za osobę Ojca Świętego. Podczas katechezy na lekcjach religii w szkole przedstawiano dzieciom postać Ojca Świętego. 16 października odbyła się msza święta i różaniec. Była to modlitwa za Ojca Świętego ze specjalnym

kazaniem dla dzieci, ponieważ była to msza szkolna.

- Dzieci znają go jako staruszkę, a przecież gdy został wybrany miał 58 lat – mówi ks. Marian Brańka. – Chodziło mi też o uświadomienie, że papieżem nie jest zawsze jakiś staruszek, że przyszedł na Stolicę Piotrową jako pierwszy z Polaków i jaka to była radość.

Kościół był udekorowany, wisały flagi, a o godzinie 17.15 w dniu 16 października rozległo się bicie w dzwony. Tak się złożyło, że akurat ks. Marian Brańka miał rozpoczynać homilię gdy rozległy się dzwony. U dzieci wywołało to zaskoczenie, czemu biją dzwony, lecz po chwili już się domyślały, że chodzi o wybór Ojca Świętego 25 lat temu. Kościół był pełen wiernych.

♦ ♦ ♦

Ks. Marian Brańka: - W tym czasie sytuacja polityczna i gospodarcza była beznadziejna. Tymczasem taka radość, taka nadzieja, taki entuzjazm. W tym czasie byłem w Krakowie na studiach teologicznych na Seminarium Śląskim i przeżyaliśmy wybór Karola Wojtyły jako niesamowite wydarzenie, bo Kraków szczególnie zaangażował ten wybór w entuzjazmie, spontaniczności. Wszyscy wyszli na ulice i maszerowali na Wawel gdzie bił dzwon Zygmunta. Nawet ci, którzy w tym czasie byli przygnębieni, załamani tym wszystkim co się w Polsce działo, widząc te tłumy, chociaż nie słyszeli, że został wybrany papież, dołączali i szli z nami. Nawet ci, których nazywa się ludźmi z marginesu społecznego, też szli. Nas młodych kleryków w sutannach, kandydatów do kapłaństwa, zaczęli, chcieli się spowiadać. Chyba każdemu człowiekowi udzielało się ogromne wzruszenie. Były oczywiście całonocne czuwania. Kraków fetował ten wybór szczególnie, bo to jednak z tego miasta został powołany papież.

Parafia św. Brata Alberta

W parafii św. Brata Alberta na Zawodziu do obchodów 25. rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II przygotowywano się przez tydzień. Odbywały się nabożeństwa i codziennie w homiliach wspomnianie osoby Ojca Świętego. Ks. proboszcz Tadeusz Serwotka dzielił się z wiernymi własnymi przeżyciami ze spotkań z papieżem. - Każdy na pewno takie spotkania przeżywa inaczej – mówi ks. T. Serwotka. - Dla mnie te spotkania to najpiękniejsze przeżycia, najpiękniejsze rekołeksje i chociaż trwają kilka minut, są bardzo głębokie. Z okazji ćwierćwiecza pontyfikatu modliliśmy się, bo cóż możemy dać Ojcu Świętemu – przyjść i cieszyć się na mszy świętej.

16 października odbyło się nabożeństwo różańcowe i msza poświęcona Ojcu Świętemu. Jako, że wcześniej informowano o uroczystej mszy w kaplicy na Zawodziu było dużo parafian i kuracjuszy. W niedzielę zakończono obchody jubileuszu mszą świętą z kazaniem poświęconym Ojcu Świętemu.



22 maja 1995 r. Jan Paweł II przed wizytą w Skoczowie nadleciał helikopterem nad Hermanicką Łąkę. Młodzież witała go entuzjastycznie. Fot. W. Suchta

Ks. Tadeusz Serwotka: - Byłem wówczas uczniem klasy maturalnej szkoły średniej w Cieszyńcu. Wiedzieliśmy o tym, że zmarł papież Jan Paweł I. Nauczycielka na języku polskim powiedziała, że będzie nowy wybór. Po wyborze pamiętam, jak podawał tę wiadomość komentator w dzienniku telewizyjnym i widać było, że nie bardzo wie, czy się smuć czy radować. Już po tym można było stwierdzić, jak ogromny był to szok dla władz. A wśród ludzi ta ogromna radość, że to Polak – aż trudno było uwierzyć. W szkole cieszyliśmy się z faktu wyboru. Klasa była mieszana wyznaniowo, ale u wszystkich uczniów czuło się poruszenie, że Polak został papieżem.

Parafia Najświętszej Marii Panny Królowej Polski

W niedzielę, 12 października msze święte odbywały się w Hermanicach o stałych porach. Księża w swoich kazaniach nawiązywali do wybranego aspektu pracy duszpasterskiej Ojca Świętego, modlono się w jego intencji. Tak jak w całej Polsce, zbierane były pieniądze, a z ofiarności parafian dumny był proboszcz. Na październikowych nabożeństwach różańcowych również modlono się w intencji papieża.

W czwartek, 16 października odbyło się czuwanie modlitewne przed Najświętszym Sakramentem. O godz. 17 rozpoczęła się adoracja Najświętszego Sakramentu, a o godz. 17.15 uderzono w dzwony. Potem odmówiono Tajemnicę Światła w intencji Ojca Świętego. O godz. 18.00 odbyła się msza św., podczas której kościół był wypełniony wiernymi. O godz. 19.00 rozpoczęło się spotkanie adoracyjne młodzieży, a o godz. 20.00 różaniec - część radosna. Modlitwa różańcowa przeplatana była rozważaniami, dotyczącymi samych tajemnic, ale również działalności Ojca Świętego. O godz. 21.00 Apel Jasnogórski z przywołaniem szczególnej miłości Ojca Świętego do Matki Bożej. Po apelu koronka do Miłosierdzia Bożego również z rozważaniami, które przez całe popołudnie i wie-

czór, w głównej mierze prowadziły osoby świeckie. O godz. 22.00 modlitwa różańcowa i tajemnice bolesne, a o 23.00 tajemnice chwalebne. O godz. 24.00 uroczysta pasterka w intencji Ojca Świętego koncelebrowana przez czterech kapłanów.

O. Józef Bakalarz: - Pamiętam dzień 16 października 1978 roku. Zostałem młodym człowiekiem w Warszawie, w dużej, liczącej około 20 tys. osób, parafii na Służewie. To był poniedziałek i właśnie kończyłem katechezę z uczniami szkół średnich. O godz. 19.00 rozpoczynałem mszę św. dla studentów i miałem jeszcze wolną chwilę. Na korytarzu klasztornym złapała mnie nasza pocziwa pani Bronia, która zajmowała się sprzątnięciem kościoła i wołała: „Ojciec, mamy papieża!” Zdziwiłem się trochę, że mówi to z takim przejęciem. A ona prawie krzyczy: „Naszego papieża, kardynała Karola Wojtyłę...” i zaniemówiła. Ja również i tak chwilę staliśmy. Na samym początku myślałem, że to niemożliwe. Musiałem sprawdzić. O godz. 19.00 słuchałem wiadomości programu I Polskiego Radia i zanim zacząłem odprawiać mszę św. usłyszałem jeszcze potwierdzenie. Wspaniałą wiadomością podzieliłem się ze studentami, którzy przyszli na mszę i już tego dnia modlili się w intencji papieża - Polaka.

Olbrzymiej radości, towarzyszyło jednak niedowierzanie. To niedowierzanie, że Konklawe wybrało właśnie Karola Wojtyłę brało się chyba stąd, że znałem go osobiście jako bardzo bezpośredniego człowieka, który nigdy nikomu nie okazywał wyższości, nie podkreślał faktu, że jest kardynałem. Nie miałem wątpliwości, że jest dobrze przygotowany do tej roli, że sobie poradzi, ale nie było w nim nic z hierarchy kościoła.

Podczas moich studiów w Krakowie, widywałem go dwa, trzy razy w roku. Zawsze też starał się uczestniczyć przynajmniej w zakończeniu Tygodnia Ekumenicznego, które przypadało 25 stycznia. Miało bardzo uroczysty wymiar, a potem spotykaliśmy się już w swobodniejszej atmosferze

na kolacji i właśnie podczas takiej kolacji zdarzyła się sytuacja, która obrazuje jego charakter. Przejęty kleryk, który podawał wazę z barszczem czerwonym, potknął się i wychlapał zupę na sutannę kardynała Wojtyły. Ten zaśmiał się tylko i powiedział, że dobrze, że nie wylał barszczu na białą sutannę przełożonego, bo by go pogonił. Na jego, czerwonej, nie będzie widać.

O innej jego zalecie charakteru - uporze w pokonywaniu przeciwności przekonałem się wiele razy. Choćby wtedy, gdy cztery i pół roku przed powołaniem na papieża, wybrał się do nas na Rusinową Polanę do Królowej Tatr. Dominikańscy studenci byli tam podczas przerwy semestralnej na nartach, a kardynał na Gromniczną miał nas odwiedzić. Szusował już dobre pół godziny na nartach z Kasprowego Wierchu, kiedy zorientował się, że pomylił drogę. Inny by zrezygnował. On nie. Wspiął się z powrotem i dotarł z dwugodzinnym spóźnieniem. Odprawił mszę świętą, ale potem trzeba było wody dołączyć do zupy, bo nasz pobyt na Rusinowej już się kończył, kończyły się zapasy, a nie liczyliśmy na to, że kardynał jeszcze się zjawi. A jednak był z nami, posiedzieliśmy jeszcze, wspaniale gawędził, bardzo ładnie śpiewał, znał wiele górskich pieśni i koled. Góry, kapliczka bez prądu, światło małych lampek ...

Zabawna historia zdarzyła się, kiedy po kilku dniach pobytu na Rusinowej – ubrani jak cywile, zarośnięci – chcieliśmy, razem z o. Janem Górą, wejść do pokoju kardynała w klasztorze sióstr Urszulanek na Jaszczurówce. Byliśmy już na piętrze, a tu nagle siostry otoczyły nas kołem z groźnym wyrazem twarzy i były gotowe bronić wejścia. Kardynał Wojtyła zobaczył co się dzieje, wyszedł i przedstawił nas słowami: „To są synowie św. Dominika”. Widać było, że siostrze ciężar spadł z serca. To był taki człowiek - żadnego dystansu, naturalny, pogodny, z poczuciem humoru.

Anna Gadomska, Monika Niemiec, Włodzisław Suchta

GDZIE SIĘ PODZIAŁY TAMTE PIOSENKI

Nie pierwszy raz w ustroniskich domach wczasowych koncertował **Jacek Szyłkowski**. Jego repertuar to takie piosenki polskie jak „Chryzantemy złociste”, „Piosenka przypomni ci”, „O matce pieśń”, „Góralka Hanka”, „Pierwszy siwy włos”. Byłem na jego koncercie w Szpitalu Reumatologicznym i sala była wypełniona po brzegi. Co najważniejsze wszyscy doskonale się bawili. Przeważała publiczność nieco starsza, więc nie dziwnego, że część utworów śpiewano razem z J. Szyłkowskim. Jedne piosenki wywoływały nostalgię, inne wesołość. Wszyscy na pewno byli zadowoleni, że na ten koncert przyszli. Artysta bisował kilka razy i do ostatniego taktu nikt sali nie opuścił.

Po koncercie J. Szyłkowski zgodził się na krótką rozmowę.

Czy to prawda, że koncertuje pan za darmo?

Niezupełnie. Nikt mi za to nie płaci, a całe moje honorarium to sprzedane płyty i kasety. Robię to rozumiejąc czasy, w których przyszło żyć, gdy skończyły się Fundusze Wczasów Pracowniczych, firmy nie mają pieniędzy, rozgłośnie nie grają polskiej muzyki. Zawsze byłem patriotą, a z wykształcenia jestem wokalistą, więc czuję się trochę odpowiedzialny za polską piosenkę. Boleję jako Polak i człowiek, który za chlebem spędził 12 lat na obczyźnie, że nie dbamy o własną kulturę. W Finlandii podpisując swój pierwszy kontrakt musiałem zagwarantować, że 50% repertuaru będzie po fińsku, a fiński jest mniej więcej trzy razy trudniejszy niż węgierski. To nikogo nie obchodziło. Oni dbają o interesy swojej kultury. U nas mass media dziwnym łukiem obchodzą polską piosenkę.

Jak pan dobiera repertuar?

Wychodząc na scenę widzę jak ludzie reagują i czego potrzebują. Mam już swoje lata i sporo doświadczenia. Proszę mi wierzyć, w całej Polsce ludzie potrzebują naszych tradycyjnych piosenek. To budujące dla wykonawcy, że śpiewa to czego oczekują ludzie.

Gdzie śpiewa pan w Ustroniu?

W domach wczasowych. Przez przypadek zostałem tu ściągnięty przez Włodka Chmielewskiego prowadzącego dom wczasowy „Mazowsze”. Nie wiem dlaczego on to robi. To on organizuje trasę, gości nas, a nie ma z tego profitów. Mając przykłady takich zachowań, zaczyna kielkować myśl, że nie wszystko jesz-



Jacek Szyłkowski.

Fot. W. Suchta

cze stracone, że te piosenki wrócą. Są proste, ale dorabianie do nich ideologii, że są nie na miejscu, nie ma sensu. Skoro moja mama płaci przez lata abonament telewizyjny, to dlaczego nie ma wpływu na to czego słucha. Pyta gdzie się podziały normalne piosenki, dlaczego im głupiej tym lepiej? Ona tego nie rozumie, a ja jej nie potrafię wytłumaczyć, że to są układy.

Ale ludzie oglądają telewizję.

Gdy jednak wychodzą z koncertu ze łzami w oczach, to chyba coś znaczy. To jest nasze, słowiańskie, a przede wszystkim polskie i to nam gra w sercu. Gdy spotykamy się z bufonami, ludźmi, którzy tylko określoną muzykę mogą grać, ambitną, gdy spotykamy ich na balu, siedzą i się nudzą. Gdy jednak coś wypiją, a ktoś przez przypadek puści „Jesienne Róże”, czy „Napiszę do Ciebie” od razu wszyscy ruszają w tany. Następnego dnia znowu twierdzą, że takiej muzyki nie trawią. Osobiście uważam, że nie wolno popierać plew, zawsze trzeba je oddzielić od ziarna, ale też nie wylewajmy dziecka z kąpielą. Gdy w radiu słyszę, że teraz będzie godzina po polsku, to jako Polak czuję się jakbym dostał w gębę.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojśław Suchta**

DLA DOBRA MŁODYCH

Od dwóch lat bezrobotni mogą potwierdzić swoją gotowość do pracy w miejscu swojego zamieszkania. Dotyczy to osób, które nie mają prawa do zasiłku dla bezrobotnych, ale mogą pobierać zasiłek rodzinny. Raz na dwa miesiące przyjeżdżają do Ustronia pracownicy Powiatowego Urzędu Pracy w Cieszyńcu i u nich można złożyć swój podpis.

Dyżur trwa trzy dni, kolejność ustalona jest alfabetycznie według nazwisk. W październiku mieszkańcy naszego miasta odwiedzali budynek Biblioteki od 13 do 15. Mogli się zgłaszać od godz. 8.00 do 14.00.

- **Dla osób, które tylko i wyłącznie muszą dopełnić obowiązku zgłoszenia się do nas, jest to duże ułatwienie** – mówi **Dorota Staniek** z urzędu pracy. – **Nie spotkaliśmy się z krytycznymi uwagami na temat naszych dyżurów.**

Osoby pozostające bez pracy nie muszą tracić pieniędzy na bilet, ani czasu na dojazd do Cieszyna. Mogą je przeznaczyć na dotarcie do ewentualnego pracodawcy. To udogodnienie nie dotyczy jednak młodych ludzi, posiadających status bezrobotnego absolwenta.

- **To dla ich dobra** – tłumaczy D. Staniek. – **Podczas wizyt w poszczególnych gminach nie mamy do dyspozycji ofert pracy, staży absolwenckich, szkoleń. A tych jest najwięcej właśnie dla młodych ludzi. Chcemy by byli bardziej aktywni w poszukiwaniu pracy, dlatego muszą zgłaszać się w Cieszy-**



Babie lato.

Fot. W. Suchta

GOTOWE RECEPTY

Trzeci w tym roku, w sumie 35. numer „Naszych Inspiracji” możemy już kupować. Kwartałnik firmowany przez ustronkie Wydawnictwo „Koinonia”, działające w ramach Chrześcijańskiej Fundacji „Życie i Misja”, ma czytelników w całym kraju i za granicą. Znany jest z tego, że drąży ważne sprawy głęboko, pomaga rozwiązywać trudne problemy, przedstawia świat poprzez miłość do Boga i bliźniego. W numerze jesiennym, tak jak w poprzednich, dostajemy gotowe recepty na sukces w pracy i w domu. Dawkowania i pór przyjmowania lekarstw trzeba jednak pilnować samemu.

Alina Wieja tłumaczy, że zdobyta wiedza nie oznacza mądrości – warto przeczytać rozpoczynając rok akademicki. Także artykuł Ewy Szurmik o tym, że nauka jest nie tylko koniecznością, ale i przyjemnością, nawet po czterdziestce. Marta Wróbel przedstawia „Młodych zwycięzców” – ludzi, którzy odważnie dokonują wyborów zgodnych z sumieniem i wartościami chrześcijańskimi. Henryk Wieja rozważa przyczyny i skutki kryzysu męskości i przekonuje, że warto pracować na „Powrót prawdziwego mężczyzny”. Estera Wieja rozmawia z członkami zespołu Frühstück o muzyce i osobistym przesłaniu, a jak młodzi mogą sobie pomóc przejść

przez trudny okres dojrzewania, dowiemy się z artykułu Tomasa Maleszki i Moniki Grycuk, którzy opisują Klub Rock Solid. O pracy z pokoleniem MTV opowiadają Marcie Wróbel działający w Ruchu Nowego Życia, Katarzyna i Maciej Michałowscy, misjonarze wśród młodzieży akademickiej. W stałym cyklu „Trudny temat”, Małgorzata Pieńkowska o agresji i nadpobudliwości dzieci.

W liczącym 64 stron magazynie jak zwykle nie brakuje porad dotyczących zdrowia psychicznego, fizycznego, relacji małżeńskich, zachęty do czytania, słuchania, relacji z koncertów, osobistych zwierzeń. Magazyn można kupować w sieci „Kolportera”, „Empik”, w księgarniach chrześcijańskich za 7 zł. (mn)



Na otwarciu Małej Książnicy Cisownickiej zjawili się przedstawiciele świata nauki.
Fot. W. Suchta

KSIĄŻNICA U SĄSIADÓW

- Mamy przed sobą starodruki, a one przenoszą naszą wyobraźnię w XVII, XVIII w., kiedy te książki trafiły pod strzechę w Cisownicy, a była to Biblia, kazania, kancjonały, śpiewniki. (...) Co nam te starodruki chcą powiedzieć, nam, kolejnemu pokoleniu i co współczesne książki chcą powiedzieć człowiekowi. Otwarte pytanie, które stawia nas przed wyborami. Co dzisiaj człowiek człowiekowi chce powiedzieć – mówił ks. proboszcz Jan Koziół na wstępie uroczystości otwarcia Małej Książnicy Cisownickiej. Miało to miejsce 28 września w Cisownicy. Książnicę, przez skromność pomysłodawców nazwano Małą Książnicą Cisownicką. Gdy w roku 2001 Towarzystwo Miłośników Cisownicy otwierało Regionalna Izba „U Brzezynów”, dzięki mieszkańcom Cisownicy udało się zgromadzić stare sprzęty, narzędzia, ubiory, elementy wyposażenia wnętrz, a także książki. Te najcenniejsze pochodziły z cisownickiej parafii ewangelicko-augsburskiej. Później zorganizowano w parafii wystawę zebranych i przekazanych w depozyt starodruków. Książek zebrano się sporo, więc następnym krokiem było wyszukanie miejsca, gdzie stare książki mogłyby być udostępniane. Obecnie dwieście starodruków znalazło swoje miejsce w dzwonnicy kościoła ewangelicko-augsburskiego w Cisownicy.

Uroczystość otwarcia odbyła się w salce parafialnej, a uczestniczyło w niej kilkadziesiąt osób, wśród nich przedstawiciele świata nauki: rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. Tadeusz Ślawek, prof. Zbigniew Chłodnicki, prof. Jan Herma. Witając wszystkich prezes Towarzystwa Miłośników Cisownicy Witold Pieńkowski mówił:

- Myślę, że spełniają się marzenia wcześniejszych mieszkańców: Jury Gajdzicy, braci Jeleniów, którzy byli księgarzami i cenne zbiory przekazali do biblioteki szkolnej, i spełniają się marzenia dzisiejszych mieszkańców, którzy z pietyzmem przechowują cenne starodruki, cenne dawne książki w swoich domach. W dobie szybkich technik, internetu, mediów, słowo pisane gdzieś się powoli zatracza. Myślimy, że na naszej ziemi, tu w Cisownicy, powinniśmy kontynuować to, co zapoczątkowali przodkowie. Cieszymy się, że w kościele, w wieży, książki te będą mieć godne miejsce.

Szczególnie serdecznie dziękowano inicjatorowi powstania Małej Książnicy Cisownickiej, wiceprezesowi TMC Franciszkowi Gieckowi, który z kolei dziękował wszystkim za pomoc i wyraził nadzieję, że Książnica przez długie lata będzie służyła cisownickiej społeczności. W zamierzeniach Książnica służyć ma przede wszystkim tym osobom, które zamierzają pracować naukowo.

Wojśław Suchta

Ustroń RESTAURACJA



Allo Allo

czynna od 12.00

Zapraszamy do spędzenia miłych chwil w przytulnym i nastrojowym wnętrzu. Organizujemy przyjęcia okolicznościowe, wesela, uroczystości rodzinne, bankiety. Obsługujemy grupy i wycieczki.

piątki, soboty disco - dancing WSTĘP WOLNY

Zapewniamy dobrą kuchnię i miłą obsługę. Zapraszamy

Ustroń, ul. 3 Maja 39a, tel. (33) 854 14 41

UWAGA!!!

W dniu 7 października (wtorek) 2003 r. przy dworcu kolejowym w Ustroniu-Zdroju o godzinie 17.30 zaginęła czarno-biała suczka Haski (Syberian Husky).

Znaki szczególne:

- oczy piwne,
- w prawym oku czarna plamka,
- uszczerbiony prawy kiel (ubity)
- tatuaż rodowodowy w lewym uchu H 253

ZNAŁAZCA OTRZYMA NAGRODĘ PIENIĘŻNĄ!!!

Prosimy o doprowadzenie psa na ulicę Wierzbową 18 (Jelenica) lub kontakt telefoniczny z numerem: 854-53-02 lub 505-653-134

Nie raz i nie dwa słyszałem od właścicieli ogrodów, że wolą sadzić na swoich włościach iglaki niż drzewa liściaste. Powód jest prozaiczny, a szczerze mówiąc dość żenujący – iglaki nie śmieją co roku liśćmi; posadzone rosną sobie bez konieczności uciążliwego i pracochłonnego (w opinii moich rozmówców) sprzątania ogromnych ilości liści. Efektem takiego rozumowania są liczne ogrody z nisko strzyżonym trawnikiem i posadzonymi tu i ówdzie drzewami i krzewami iglastymi. Są to na pewno rośliny ładne i interesujące, a przede wszystkim zielone przez cały rok. Obecnie w szkółkach i w sklepach ogrodniczych można kupić wręcz setki gatunków, odmian i form iglaków, różniących się między sobą pokrojem (kształtem) i barwą igieł, które na pewno stanowią ozdobę naszych ogrodów. Wszystkie są piękne i godne podziwu, ale...

Przychodzi taka pora roku, kiedy to właśnie nieszczerne i wymagające uprzątnięcia liście stają się największą ozdobą naszego otoczenia. Jesień – czas, kiedy po całorocznej zieloności, drzewa zaczynają przywdziewać różnobarwne „szaty”. W moim prywatnym „konkursie piękności” na najładniejsze jesienne drzewa, w ścisłej czołówce plasują się klony pospolite. Te najzwyklejsze, powszechnie rosnące klony, których przynajmniej owocki – popularnie zwane noskami – zna każdy z nas.

Klon pospolity należy do rodzaju dość bogatego w gatunki. W Azji, Europie, północnej Afryce oraz Ameryce Północnej i Środkowej, występuje w sumie ok. 150 gatunków klonów, z których trzy to gatunki rodzime dla naszego kraju. Najpospolitszym jest klon – zwany jakże słusznie i adekwatnie – pospolitym, a poza tym rośnie u nas klon polny i klon jawor, nazywany po prostu jaworem. Rodzajowa nazwa *Acer* pochodzi jeszcze z czasów rzymskich i nawiązuje do słowa „ostry”, co odnosi się do zakończeń kłap liści. Natomiast gatunkowa nazwa klonu pospolitego – *platanoides* – oznacza dosłownie tyle, co podobny do platanu. To podobieństwo dotyczy tylko liści klonów – pięciokłapowych, z wyciągniętymi, ostrymi końcami kłap, dorastających do około 20 cm średnicy (na zdjęciu). Klon pospolity dorasta do 30 m wysokości, nie ma zbytnich wymagań siedliskowych, ale nie przepada za miejscami podmokłymi. Letnia liściasta „szata” klonów jest raczej ciemnozielona, ale drzewa te zmieniają swe barwy już od wczesnej wiosny. Najpierw koronie klonów bar-

wę nadają pączki, w których zawiązki nowych liści ukryte są pod czerwono-brązowymi, łuskowatymi pokrywami. Nim pączki pękają i „wybuchną” świeżą, wiosenną zielenią, klony zakwitają i na nagich, pozbawionych liści gałęzkach, pojawiają się kępki (baldachy) raczej niewielkich, dorastających do ok. 1 cm średnicy, zielonkawo-żółtych kwiatów. Są to kwiaty miododajne i rozwijają się z końcem kwietnia. Jest ich zazwyczaj tyle, że nagle całe drzewo, dotąd straszące gołymi konarami, staje się zielono-żółte, w jakiś sposób wesoło ubarwione i cieszące nasze oczy, wypatrujące każdej oznaki nadchodzącej wiosny i lata. Owocem klonów są nieduże, płaskie i dyskowate orzeszki, zaopatrzone z jednej strony w duże skrzydło i zrosnięte ze sobą po dwa. Po dojrzewaniu nasionka opadają na ziemię już pojedynczo jakże charakterystycznym śrubowym lotem, przypominając nieco niewielkie helikoptery.

Późnym latem na liściach klonów zaczynają pojawiać się najpierw żółtawe, a później czarne z jasną obwódką, plamy, które są efektem rozwoju grzyba pasożytniczego praktycznie na wszystkich klonach. Jesienią korony klonów pospolitych stają się najbarwniejsze. Wiele klonów zaczyna przypominać obraz, który malarz abstrakcjonista najpierw zamalował na zielono, a potem bez ładu i bez składu zaczął przyskakać tu i ówdzie żółcią, czerwienią i brązem w różnych odcieniach. I tak możemy spotkać klony, które jednocześnie mają część liści intensywnie zielonych, część całkiem żółtych lub czerwonych, a część różnokolorowych – zielono-żółto-czerwonych. I gdzie z takimi barwami konkurować wiecznzielonym iglakom?

Chyba warto włożyć trochę wysiłku w grabienie liści, by móc choć przez kilkanaście dni w roku cieszyć się wesołą ferią jesiennych kolorów klonów pospolitych!

Co ciekawe klony pospolite (oraz klony pozostałych rodzimych gatunków) nie tolerują zbyt blisko sąsiedztwa innych gatunków drzew i podobnie jak orzechy włoskie, wydzielają z korzeni substancje hamujące wzrost siewek obcych gatunków.

W Ustroniu dorodny klon pospolity o obwodzie pnia ok. 270 cm rośnie w Parku Zdrojowym, obok boiska na wysokości budynku Muzeum. W pobliżu Muzeum rosną także okazałe, godne uwagi i ochrony jawory i klony polne. Ale o nich i o innych gatunkach klonów już za tydzień.

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

BLIŻEJ NATURY

Klon pospolity



Wysuszone górskie łąki.

Fot. W. Suchta

WYCIECZKI JEDNODNIOWE
PRAGA 08.11.03-105 zł/os
WIEN - JA MARK ADWENTOWY
 29.11.03 }
 06.12.03 } **80 zł/os**
 13.12.03 }
ZIMA - oferta narciarska
 Austria, Włochy, Francja, Czechy, Słowacja
B.U.T. „Ustronianka”
tel. 854-32-88

PIWNICA POD RÓWNIĄ
Ustron, ul. Daszyńskiego 1.
 poleca promocyjne dwudaniowe obiady na miejscu lub na wynos w cenie 6,50 zł, proponujemy również 3 rodzaje pierogów domowych na kilogramy w cenie: pierogi z mięsem 15 zł/kg pierogi z kapustą i grzybami – 12 zł/kg pierogi ruskie – 10 zł/kg

ALUPLAST SALAMANDER
OKNA
ZAWSZE NAJTANIEJ
 Ustron Hermanica, ul. Skoczowska 47a
 (obok kolektury Lotto)
tel./fax: 854 53 98
DECEUNICK

Metal - Plot
 wykonuje i montuje
BRAMY PRZESUWNE KUTE
 i skrzydłowe, kraty, balustrady, przemysłowe (automatyka),
 OGRODZENIA SIATKOWE
 OGRODZENIA Z ELEMENTÓW PRETOWYCH
 CYNKOWANE, POWLEKANE PCV
DOWÓZ GRATIS
 Marek Cieślak, tel. 854-51-06,
 tel. kom. 0601-516-854,
 Ustron, ul. Dominikańska 24 a

SMAK LATA

17 października w centrum Ustronia temperatura spadła prawie do zera, a na Czantorii widać było oszronione drzewa. Jako ciekawostkę podajmy, że w ubiegłym roku odnotowaliśmy w GU, że pierwszy śnieg spadł na Czantorii 7 października. Teraz wszystko nam mówi, że przyszła prawdziwa jesień. Ta zimniejsza, niekolorowa, mniej lubiana. O lecie przypomnieć mogą wtedy kolorowe słoiki, szczegółowo opisane, stojące rzędkiem w piwnicy, spiżarni czyli szpajscie, jak mówiła moja prababcia. **Halina Kujawa** z Nierodzimia ma ich 150, ale pewnie są w Ustroniu panie, które mogłyby stanąć w zawody o to, kto więcej przygotował przetworów.

- Niektóre przepisy stosowane są przeze mnie i koleżanki z naszego Koła Gospodyń Wiejskich, od lat – mówi pani Halina. – Czasem jednak pojawiają się nowości, które również trzeba wypróbować. Wydaje mi się, że wymiana przepisów, to jedna z najważniejszych działalności kół gospodyń wiejskich.

I okazuje się, że wcale nie trzeba mieć ogródka, żeby zimą raczyć się dżemami, sałatkami, bo ceny owoców w sezonie nie są wysokie. Chyba każda doświadczona gospodyni wie, jak robi się powidła ze śliwek czy jabłek. Jak suszy owoce, które można zagryzać zamiast cukierków w długie zimowe wieczory. Sposoby na aromatyczne i, co najważniejsze, twarde ogórki kiszzone czy korniszony, to rodzinne sekrety, które przekazuje się z pokolenia na pokolenie. Ale jak twierdzi pani Halina warto przypominać o warzywach kiedyś bardziej popularnych, które dają się przetwarzać na wiele sposobów. Do nich należy dynia, teraz częściej kojarzona z świętem Halloween niż z kuchnią. Można ją na przykład zagotować a la ananas. Świetnie nadaje się do ciast. 2,5 litra wody, pół szklanki octu, do tego dynia pokrojona w kostkę. Na drugi dzień dodajemy kilogram cukru, kilogram cytryn razem ze skórką, 3 goździki, obgotowujemy. Wkładamy do słoików i pasteryzujemy.

Mimo wielkiego wyboru warzyw mrożonych i w słoikach, satysfakcję sprawi na pewno każdej pani domu samodzielnie wykonany dodatek do obiadu. Nietrudna, bardzo kolorowa sałatka z papryki musi się udać nawet początkującej gospodyni. 2 kg papryki – żółta, czerwona, zielona, kilka ząbków czosnku, 6 szklanek wody, szklanka cukru, 2-3 łyżki soli, 2 łyżeczki kwasu cytrynowego, ziele angielskie i pieprz. Przygotowujemy zalewę, a kiedy się zagotuje, na 1-2 minut wrzucamy ćwiartki papryki. Potem przekładamy do słoików gorące. Nie trzeba nawet pasteryzować.

Co jeszcze zostaje w kuchni z lata?

UTRZEĆ NOSA ZŁODZIEJOWI

14 października między godz. 10.30 a 11 z gabinetu lekarskiego na Zawodziu złodziej ukradł torebki damskie wraz z kartami bankomatowymi i dokumentami.

- **Damska torebka to chyba najgorszy wynalazek. 90% drobnych kradzieży ma związek z tym damskim wyposażeniem** – mówi półzartem komendant Komisariatu Policji w Ustroniu **Janusz Baszczyński**. - **Giną z poczekalni, są pozostawiane w sklepach, na stolikach w lokalach. Panowie ważne dokumenty noszą w kieszeniach marynarek, w płaszczach, najczęściej na piersi, a panie w torebkach.**

Dostało się tym razem kobietom od komendanta, bo po raz kolejny zdarzyło się, że właścicielka skradzionej torebki wypisała na karcie kredytowej swój numer PIN.

- **Wczoraj Polacy pisali narodowy test inteligencji i okazało się, że jesteśmy dość mądrym narodem. Ja, niestety, często spotykam się z ludźmi, którzy nie myślą rozsądnie. To są tylko cztery cyfry, chyba jedyne, które naprawdę musimy poznać. Jeśli nie jesteśmy w stanie ich zapamiętać, to zapiszmy je w miejscu, którego złodziej nie znajdzie szybko. Powtarzałem to już wielokrotnie, znam przypadki, kiedy ludzie tracą oszczędności całego życia.**



Smaki lata zamknięte w słoikach.

Fot. M. Niemiec

- **Aromatyczne powidła z róży, które są bardzo proste w wykonaniu, choć trzeba do nich dużo płatków. Uciera się je z cukrem i gotowe** – odpowiada H. Kujawa. – **Nie wyobrażam sobie też, żeby zabrakło w domu ususzonej mięty, melisy i lawendy w szafach, która nie tylko odstrasza mole, ale również pięknie pachnie. Gdy przyjdą goście na pewno docenią smak domowej roboty wiśniówki.**

Przekonałam się, że nietrudno ją zrobić. Oto co znaczą wypróbowane przepisy. Smak jest tak intensywnie wiśniowy, że lato staje nam przed oczyma. Trudno uwierzyć, że można przygotować taki specjał bez dodawania sztucznych aromatów. 4 kg wiśni zalewamy 1 litrem spirytusu i 1/2 litra wódki czystej. Odstawiamy na cztery tygodnie. Potem odlewamy płyn i dosypujemy do niego 2 kg cukru. Zostawiamy tak długo, aż cukier się rozpuści, około 2-3 tygodni. Jeśli zaczniemy dziś, będziemy mieli czym częstować podczas świątecznych spotkań rodzinnych.

A jeśli o alkoholach mowa, pani Halina podaje przepis na doskonałą na przeziębienia masłówkę. Po jednym kieliszku, należy się położyć do łóżka i wygrzać. Do przygotowania domowego lekarstwa będą nam potrzebne: 1/8 litra spirytusu, 2 łyżki cukru, kopiaśta łyżka masła, łyżka miodu, cynamon i goździki. Z cukru robimy karmel, rozprowadzamy wodą, dodajemy masło, płynny miód, na końcu spirytus i przyprawę.

Monika Niemiec

Kradnąc torebkę, portfel, dokumenty z kartami bankomatowymi złodziej korzysta z okazji, chwili nieuwagi, nie ma czasu szukać zapisanego kodu. Chyba, że podamy mu go na tacy. Komendant Baszczyński proponuje, że jeśli już musimy coś napisać na karcie, to napiszmy numer fałszywy. Już za drugim razem, kiedy zostaną wpisane nieprawidłowe cyfry, bankomat zablokuje kartę. Utrzymajmy nosa, komuś, kto chciał nas okraść i jeszcze cieszył się, że zdarzyła mu się taka łatwa okazja. (mn)



Głów na przetwory.

Fot. W. Suchta



Mleko na telefon.

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Bankiety, przyjęcia, festyny, domowa kuchnia. Zapraszamy.

Zdjęcia paszportowe, dowodowe w 5 min.; wideorejestracja cyfrowa, zdjęcia ślubne. Fuji Express, ul. Grażyńskiego 15. Tel. 854-43-02

Sklep „Meblik” zaprasza, Wisła, ul. 3 Maja 43, tel. (033) 855-18-60. Oferujemy meble na każdą kieszeń, szeroki wybór mebli tapicerowanych, duży wybór kuchni, sprzęt AGD do zabudowy i wolnostojący: Amica, Bosch, Zanussi i inne. Przy zakupie kuchni atrakcyjne rabaty na sprzęt AGD. Raty, gwarancja, dowóz.

Biuro Rachunkowe – zadzwoń, zapytaj – może skorzystasz. Tel. 854-47-20.

Matematyka, fizyka, elektrotechnika, chemia – każdy zakres. Tel. 854-28-21, 0-501-152-095.

Drzewo do kominka. Tel. 854-15-58.

Zdjęcia cyfrowe, ślubne, paszportowe, dowodowe, legitymacyjne. Studio Color, Daszyńskiego 43, 0-603-580-651.

Korepetycje z matematyki – zakres szkoły podstawowej, gimnazjum. Tel. 858-38-57.

Serwis RTV-SAT, Play Station I i II, przeróbki - Ripper, Sony, Panasonic, Philips, Grundig, Pioneer, Samsung, LG, Sharp, telefony, faxy, CBRadia, monitory. Ustroń, Daszyńskiego 26, tel. 854-34-65, 0-605-311-548.

Absolwentka Wyższej Szkoły Zarządzania Marketingowego i Języków Obcych ze specjalizacją j. angielski w biznesie. Znajomość PC, obsługa sekretariatu. Tel. 0-504-457-131.

Język angielski! Tanie prywatne lekcje języka angielskiego, szybka nauka języka bez akcentu, pomoc w przygotowaniach do matury, lekcje prowadzone przez rodowitego Amerykanina. Tel. 854-47-76.

Studentka anglistyki udzieli korepetycji, lekcji, FCE, CAE, możliwy dojazd do ucznia. Tel. 854-78-50 po 17.00.

Wycinka drzew, cięcie drzewa. Tel. 854-44-98.

Pokój do wynajęcia. Tel. 854-71-37.

DYŻURY APTEK

23.10 - apteka **Myśliwska**, ul. Skoczowska 111, tel. **854-24-89**.
24-26.10 - apteka **Centrum**, ul. Daszyńskiego 8, tel. **854-57-76**.
27-29.10 - apteka **Pod Najadą**, ul. 3 Maja 13, tel. **854-24-59**.
30.10-1.11 - apteka **Na Zawodziu**, ul. Sanatoryjna 7, tel. **854-46-58**.
Przejęcie dyżuru następuje o godz. 9.00 rano.
Dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

MUZEUM HUTNICTWA I KUŹNICTWA

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

- Sprzęty naszych dziadków

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14,
w soboty, niedziele 9 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „Zbiory Marii Skalickiej”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Medale i ekslibrisy z kolekcji Marii Skalickiej.
- Chrząszcze, motyle, muszle, skamieliny z kolekcji Tomasza Gazurka

Wystawy czasowe:

Oddział czynny: we wtorki 9 - 17, środy 9 - 14,
w piątki i soboty 9-13.

MUZEUM REGIONALNE „Stara Zagroda”

ul. Ogrodowa 1, tel. 854-31-08.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „Na Gojach” B&K Heczkwie

ul. Błaszczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „Zawodzie”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com

Wystawy stałe:

- „Postacie i sceny literatury polskiej... w seriach: „Trylogia”, „Pan Tadeusz”, „Wesele”, „Chłopi”, „Faraon”, „Krzyżacy” i inne.

Wystawy czasowe:

- Malarstwo współczesne: promocja i sprzedaż (Evgeni Afanassiev, Iwona Konarzewska, Karol Kubala, Jan Szmek i inni).

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „Życie i Misja”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

- Klub Świetlica dla dzieci w 2 grupach wiekowych (szk. podst. i gimnazjum),

- poniedziałki: godz. 15.00 do 17.00;

- Konwersacyjny Klub Języka Angielskiego dla młodzieży

- piątki: godz. 15.30 - 17.00.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŻWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustroń, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło siedziby ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30

MITYNG AI-Anon. - wtorek od 17.30

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kont.: 0 601 516854.

MIEJSKI DOM KULTURY „Prażakówka”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06.

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53,

- od poniedziałku do piątku 8.30 - 16.00

- sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25

- od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00

- sobota 8.45 - 13.00

KULTURA

25.10 godz. 18.00 **Koncert inauguracyjny „Ustrońskiej Jesieni Muzycznej”** - Ewa Jaślar - harfa, Kameralny Kwartet Muzyczny „Libero” - MDK „Prażakówka”

8.11 godz. 18.00 **Operetka „Księżniczka Czardasza”** - „Prażakówka”

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

23.10 godz. 18.30 **Kto pierwszy ten lepszy** - komedia romant. (15 l.) USA

godz. 20.00 **Życie za życie** - thriller (15 l.) USA

24-30.10 godz. 18.00 **Piraci z karaibów** - komedia (12 l.) USA

godz. 20.20 **Moje wielkie greckie wesele** - kom. romant. (12 l.) USA

v liga STRZELA KOŁDER

Tempo Puńców - Kuźnia Inżbud 1:3 (1:1)

W tym spotkaniu o wygranej Kuźni zdecydował **Tomasz Kołder** – strzelec trzech bramek. Pierwszą zdobywa silnym strzałem z 25 m., dodatkowo piłka odbiła się przed bramkarzem i wpadła do siatki. Potem Kuźnia traci gola po rzucie rżnym, a czyni to głową jeden z niższych zawodników Tempa.

W drugiej połowie przy rzucie wolnym dla Kuźni zawodnicy Tempa nie mogą się zdecydować, czy ustawiać mur, w końcu



Przy piłce Tomasz Kołder.

Fot. W. Suchta

klasa A BRONI SALACHNA

Trójwieś Istebna – Mokate Nierodzim 0:4 (0:1)

W pierwszych minutach spotkanie wyrównane. Po kwadransie gry prowadzenie dla Nierodzimia mógł zdobyć **Seweryn Wojciechowski**, niestety piłka odbija się od słupka. Ataki Trójwsi są dość chaotyczne. Głównie polegają na wybijaniu piłki do przodu i dość ostrej grze w defensywie. W 30 min. pierwszą bramkę strzela **Rafał Dudela** po podaniu **Rafała Szonowskiego**. Druga połowa rozpoczyna się próbą wyrównania w wykonaniu Istebnej, ale już w 50 min. jest 2:0, ponownie po podaniu R. Szonowskiego i strzale R. Dudeli. Teraz Nierodzim kontroluje grę, umiejętnie przetrzymuje piłkę, a gdy nadarza się okazja kontruje. Właśnie po kontrataku **Jacek Kwiczala** strzela w poprzeczkę, a następnie w 77 min. po podaniu z linii obrony ten zawodnik wychodzi na pozycję sam na sam z bramkarzem i lekko, pewnie kieruje piłkę do siatki. Po minucie wynik spotkania ustala R. Szonowski. Bramkarz Istebnej nie wiadomo dlaczego bawi się z piłką, więc podbiega R. Szonowski, odbiera mu ją i mimo rozpacz-



O piłkę walczy Michał Borus.

Fot. W. Suchta

staje dwóch piłkarzy tak, że tylko zasłaniają widoczność bramkarzowi, wykorzystał to T. Kołder strzelając drugą bramkę. Kolejna bramka pada po błędzie stopera Puńcowa, który źle wybił dośrodkowanie, tak że piłka spadła na nogę T. Kołdra, więc strzelił po raz trzeci praktycznie do pustej bramki.

Wydaje się, że T. Kołder znajduje się w dobrej dyspozycji strzeleckiej, bowiem zdobywanie bramek to nie tylko mocne uderzenie, ale przede wszystkim znajdowanie pozycji, z których skutecznie można strzelić. To w tym meczu mu się bardzo dobrze udawało.

Po meczu trener Kuźni **Zbigniew Janiszewski** powiedział: - Liczą się trzy punkty bez względu na grę. To znaczy gry tam w ogóle nie było ze względu na boisko. To w ogóle skandal, żeby na takim boisku grać. Trzeba też powiedzieć, że gospodarze zrobili wszystko, żeby były prawidłowe wymiary, walcowali teren, ale przecież tam jest spad w jedną stronę i do tego wąsko. Dziwię się, że ludzie mający coś do powiedzenia dopuszczają takie boiska do gry. To jest antypropaganda piłki. Gospodarze zagrali ambitnie, wynik otwarty, obie drużyny miały dobre sytuacje, ale to sprawiało małe boisko. Wygraliśmy bez Marianka, Wisłki, Jaromina, który na rozgrzewce złapał kontuzję – skrzył nogę. Zobaczmy jak będzie w sobotę z Bestwiną, która zawsze dobrze grała, a ostatnio zdobywa punkty, więc przeciwnik wymagający. Tabela się spłaszczyła i trudno przewidzieć wyniki.

Mecz z Bestwiną Kuźnia rozegra na własnym stadionie w sobotę o godz. 15.00. (ws)

1. Skoczów	26	28-11
2. Czaniec	25	27-12
3. Zabrzeg	25	27-13
4. Wilamowice	23	19-11
5. Gilowice	21	19-15
6. Żabnica	20	19-20
7. Kuźnia	19	18-18
8. Kobiernice	16	16-18
9. Bestwina	15	18-18
10. Kaczyce	15	14-15
11. Chybie	15	21-23
12. Milówka	14	14-16
13. Porąbka	12	11-17
14. Hecznarowice	11	15-22
15. Puńców	7	18-32
16. Kozy	6	10-33

liwej interwencji obrońcy strzela do pustej bramki. W tym spotkaniu doskonałymi interwencjami popisał się bramkarz Nierodzimia **Jarosław Salachna**, dwukrotnie wyciągając piłkę lecącą w samo okienko. W ostatnich minutach Nierodzim miał jeszcze co najmniej dwie stuprocentowe okazje.

Mecz obiektywnie prowadził sędzia **Krzysztof Caputa**. Grało na boisku przy skoczni, na którym położono nową murawę.

Nierodzim grał w składzie: **Jarosław Salachna, Szymon Holeksa, Dariusz Ihas, Arkadiusz Madusiok, Michał Borus, Marek Górniok** (od 87 min. **Bartłomiej Skalka**), **Jan Kisza** (od 84 min. **Jarosław Legierski**), **Seweryn Wojciechowski, Rafał Dudela** (od 80 min. **Krzysztof Konderla**), **Jacek Kwiczala, Rafał Szonowski**.

Po meczu trener Nierodzimia **Jan Strzadala** powiedział: - Zagraliśmy dobry mecz taktycznie. To co ustaliliśmy, drużyna zrealizowała w stu procentach. Ostrzegałem przed atakami Istebnej w pierwszych minutach i nie pomyliłem się. Boisko małe, ale nawierzchnia znakomita. W sumie mecz rozegraliśmy mądrze taktycznie. Piłkarsko pod każdym względem przewyższaliśmy przeciwnika i wygraliśmy tak wysoko zasłużenie. Gdyby drużyna wykorzystała wszystkie dogodnie okazje, wygralibyśmy 8:3. Za ten mecz muszę pochwalić kapitana Rafała Dudelę, który grał nie w pełni dysponowany, a spisał się doskonale. Podobnie świetnie bronił Jarosław Salachna. Kolejny raz chciałbym podziękować naszym kibicom za doping, czego absolutnie nie można powiedzieć o kibicach gospodarzy. Usłyszeliśmy sporo obelg, podobnie sędzia. Natomiast już po meczu niektórzy przyznawali, że wygraliśmy zasłużenie.

W niedzielę o godz. 11.00 Nierodzim podejmie drużynę z Końcyc Małych. (ws)

1. Zebrzydowice	30	31-12
2. Końcyc M.	25	31-9
3. Nierodzim	24	19-7
4. Skoczów II	22	32-20
5. Istebna	20	30-21
6. Ochaby	20	20-15
7. Simoradz	18	28-26
8. Pogórze	17	21-22
9. Brenna	15	20-24
10. Pogwizdów	13	21-26
11. Górki W.	9	6-29
12. Wisła	8	10-22
13. Strumień	7	10-34
14. Zabłocie	5	11-22



Przeciwników mija kapitan Janusz Szalbot.

Fot. W. Suchta

klasa E SENNA GRA

Kuźnia Inżbud II - Błyskawica Drogomyśl 0:1 (0:0)

Pilkarze drugiej drużyny Kuźni i Drogomyśla nie stworzyli ostatniej niedzieli porywającego widowiska rozgrywając mecz o mistrzostwo „B-klasy”. Mimo dość ładnej pogody na stadionie zjawilo się mniej niż pięćdziesięciu kibiców, licząc razem z klubem kibica Błyskawicy Drogomyśl. Na trybunach i na boisku było dość sennie. Co prawda niektórzy pilkarze przejawiali ochotę do gry, rzadko jednak akcje się zaszębiały. Właściwie to akcje próbowali przeprowadzać pilkarze z Ustronia i gdyby czynili to dokładniej zapewne wygryliby bez trudu. Raziły niecelne podania, kilka razy pod bramką zabrakło zdecydowania. Tymczasem Drogomyśl obrał taktykę polegającą na wybijaniu piłki do przodu i liczeniu na to, że może coś się z tego uda zrobić. I w końcu się udało. Kuźnia próbowała wyrównać, w końcówce drużynę zasilili nawet kierownik, wzbudzając popłoch przeciwników. Przy akcjach Kuźni bramkarz Błyskawicy stale krzyczał do swych partnerów, że nikt nie pilnuje kierownika, a to może być niebezpieczne. (ws)

Witejcie

Jako też pożywocie ludeczkowie w ty chłodne, jesienne dni? Jak słoneczko na chwile zozdrzi do łokna, to je zech doista rada, nale jak zaś deszcz sie rozpadze, tóż calutkimi dniami siedzimy z mojim chłopym w chałupie, taki dwa emeryty, jako w tej downej powiastce - „Dziad i baba”. Pamiyntocie to jeszcze? „Był sobie dziad i baba, bardzo starzy oboje, ona kaszląca słaba, on skurczony we dwoje. Mieli chatkę maleńką taką starą jak oni.....”. Dali nie topowiadóm, bo koniec ni ma wiesioły. A po cóż sie tu jeszcze dołować w ty rozpadane dni?

Jakosi znoszymy jesinny czas, przykładómy pod blache kar-koszki, abo jaki chebzi, tóż aspóń ciepło w izbie. Rano nahajczy-my w piecu, potym sfutrujemy jakisi śniodani, a kole dwanostej nastawióm chabanine na zupe, pore zymnioków łoszkrobim i tak sie tyn czas jakosi skulo do łobiadu.

A całe popołędni siedzimy na łotomanie i łóglóndómy telewi-zor ponikiedy aż do wieczora. Mie sie już miyrwi jedyn serial z drugim, tóż ponikiedy ni mogym sie skapnąć, co je grane. Dyc każdy wieczór muszym zaliczyć „Klan”, „M jak miłość”, a na dobranoc „Samo zyci”, a ponikiedy aji na jaki zagraniczny film zozdrzym.

Łoto szlach do kónzumu, tóż dziwóm sie na takóm zgrabnóm brunetke i myślým se, dyć łóna ganc jak Agnieszka z „Samego zycio”. Tóż pomyślałach, zech isto już doista zgupła, że ta telewi-zyja to strasznućny nałóg, tóż tak jak moc roków tymu przesta-łach kurzić cygaletle, tak przez 2 dni już nie łóglóndóm telewizo-ra. Nie wiym jak długo wydzierzým, ale zawziyłałach sie i ani na dziynnik sie nie podziwóm. Jewka



Jesienią nie brak pracy w polu.

Fot. W. Suchta

POZIOMO: 1) potężne u siłacza, 4) nadmorski deptak, 6) rumieniec na twarzy, 8) Równica lub Czantoria, 9) leśny ludek, 10) zasłużona sława, 11) domena Małysza, 12) imię żeńskie, 13) na rynku, 14) płycizna, 15) obywatel Skandynawii, 16) patrzalki, 17) w rowie melioracyjnym, 18) Agata dla bliskich, 19) pogoda, 20) chodzą do tyłu.

PIONOWO: 1) owad - wielokropek, 2) przetwarza ropę, 3) mocniejsza od wina, 4) bal maskowy, 5) z ariami, 6) wytwarzanie, wyrabianie, 7) danie z grilla, 11) oznaczony, wydzielony teren, 13) ważny w kręgosłupie.

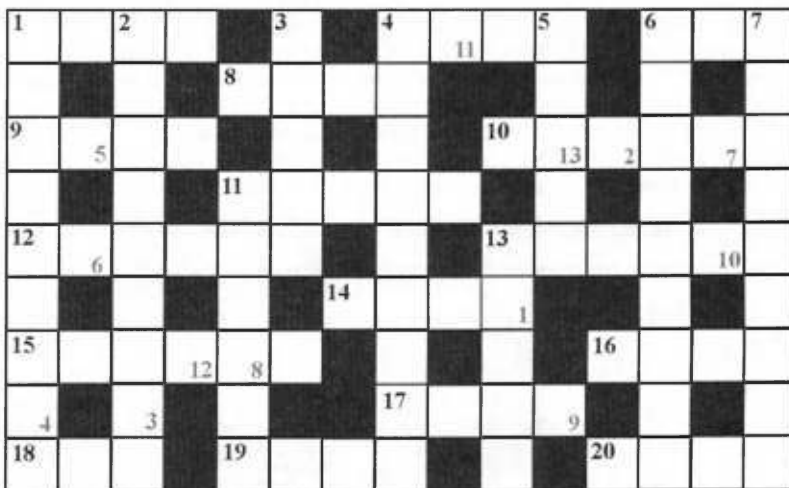
Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 31 października.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 40

KONIEC SEZONU

Nagrodę 30 zł otrzymuje **EUGENIA JAKUBIEC, Ustroń, ul. Nadrzeczna 33**. Upominek od firmy „Mokate” otrzymuje **DANUTA PIWOWARCZYK, Ustroń, ul. Daszyńskie-go 52/6**. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Katarzyna Brandys, Tomasz Dyrda, Józef Waszek**. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: **Drukarnia „Madar”** - Skoczów, ul. Cieszyńska 9, tel.: 853-22-55. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 17.10.2003 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 24.10.2003 r.